

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na październik

(kwartał IV) 1905.

Koniec legendy.

IV.

Gdyby mi chodziło o interesy partyjne, powinienbym jak najsilniej pragnąć, żeby tak zwane stronnictwo ugodowe przetrwało dzisiejszą chwilę i próbowało dalej działać na ten sam sposób, co dotychczas. Bo dla partii niema lepszego interesu, jak posiadać przeciwników, pozbawionych poparcia w opinii ciągle ponawiających te same błędy, kompromitujących się i obrzydzających siebie społeczeństwu. Sprawa publiczna może na tem tracić, ale stronnictwo górujące w opinii, ma ciągłą sposobność do łatwych zwycięstw, do wykazywania swego rozumu politycznego, patriotyzmu itd. Zyskuje ono jak kokietka, ukazująca się stale w brzydkim towarzystwie. Taki partyjny kontrast stanowili dla nas ostatnimi czasy ugodowcy i tem bardziej będą stanowili nadal, o ile zechcą jako stronnictwo ponawiać próby utrzymania się na widowni.

Ale doprawdy te eksperymenty wyrządzają ogromne szkody naszej narodowej sprawie. Wszystkie ważniejsze zagadnienia polityczne chwili obecnej w zaborze roskim należą właściwie do polityki zewnętrznej, a nawet sprowadzają się do jednej wielkiej kwestii, mianowicie do uzyskania ustępstw narodowych i zmian politycznych, pożądaných dla całego narodu. Cele nasze w tym względzie są właściwie jedne, co zaś do metod, to zdrowy rozsądek mówi, że musi w nich panować względna jedność, o ile mają do czegoś prowadzić. Dana droga polityczna może nie być najdoskonalszą, ale będzie skuteczną, jeżeli pójdziemy po niej zgodnie; najlepsze zaś drogi nie mają żadnej wartości, jeżeli jedni popchną tyłu, co inni naprzód pchnęli.

Wprawdzie ugodowcy dziś już nie mają sił do sparaliżowania akcji, jaką kraj uzna za stosowną, ale będą dużymi szkodnikami, o ile zechcą działać w dotychczasowym kierunku.

Taką rolę szkodników odegrali oni i ich krakowscy sojusznicy nieraz ostatnimi laty. Czasami można było mieć wrażenie, że chodziło im o popsucie, o dezorganizowanie danej akcji dlatego tylko, że prowadzą ją tak zw. wszechpolacy. Przypomnę tylko podsycane przez „Czas” z gorliwością, godną lepszej sprawy, roz-

dwojenie opinii w sprawie, wymagającej tyle jedności, co walka o polskie mandaty poselskie na Ślązku pruskim.

W Królestwie dziś nie schodzi z porządku dziennego sprawa bojkotu szkolnego. Jeżeli co, to walka przy pomocy bojkotu wymaga bezwzględnej jedności. Tymczasem mamy całą akcję nielicznej garści ludzi — ugodowców pomimo wszystko — dążącą do rozbicia bojkotu, a tem samem usiłującą osłabić jego znaczenie w oczach rządu i opinii rosyjskiej. Jako motyw podają oni szkodliwość bezrobocia młodzieży dla samego społeczeństwa. Przypuściwszy, że istotnie ten i tylko ten motyw nimi kierował i że nie było nic nielojalnego, podstępnego w sposobie wzięcia się do rzeczy — czyż to ich postępek usprawiedliwia?.. Obok nich wielu ludzi widziało i widzi szkody, jakie to bezrobocie wyrządza. Ja osobiście do nich należę i nigdy tego nie ukrywałem. Co więcej, byłem przekonany, że społeczeństwo nie wytrzyma długo takiego stanu, a uważając, że nie można takiej ofiary rodzicom wbrew przeważającej opinii narzucać, miałem prawie pewność, że bojkot od wakacji będzie przerwany. Tymczasem okazało się, że opinia pod tym względem o wiele mocniej stoi, niżesmy myśleli, że społeczeństwo gotowe jest nawet do daleko idących ofiar, byle raz szkołę polską w jakiejkolwiek postaci odzyskać. Bojkot stał się akcją narodową, jako taki wywarł nadzwyczaj silne wrażenie na społeczeństwie rosyjskiem i na rządzie, jakkolwiek w początku, po wybuchu bezrobocia młodzieży lekceważono je jako rewolucję dziecięcą. Póki myślano, że to dzieci prowadzą starszych, uważano sprawę za dzieło słabości naszego społeczeństwa, gdy się wszakże przekonano, że dojrzała opinia mocno stoi przy bojkocie, zaczęto w nim widzieć wyraz mocnego poczucia narodowego, świadomości narodowych potrzeb i wytrwałości w walce. Na dowód, że takie właśnie wrażenie wywarł bojkot, można przytoczyć całą litanię wyjątków z prasy rosyjskiej. Na dowód zaś, jak solidarne jest w tej sprawie społeczeństwo nic przytaczać nie potrzeba, wobec przyjęcia, jakiego doznała akcja hr. A. Krasieńskiego z wszystkimi jej jej środkami pomocniczymi.

Czemżeż w tych warunkach jest powyższe wystąpienie, jak nie łamaniem solidarności narodowej w najważniejszym momencie i dezorganizowaniem narodowej akcji. Już się zaczyna okazywać, że bojkotem osiągniemy choć połowiczne ustępstwa szkolne, ale jego dezorganizatorzy będą się zachowywali zawsze tak, jakby nic złego nie zrobili. A w „Czasie” będzie się ciągle mówiło o ich poważnej, obywatelskiej akcji...

Teraz coraz częściej słyszymy, że ugodowcy jako ugodowcy mają zamiar kandydować do Dumy, że są zorganizowani w stronnictwo itd. Jakto, więc ci panowie po tem wszystkiem, co ich spotkało, staną przed

„2-o Członkowie ciał obradujących politycznych mają prawo wyrażania się w jednym z języków narodowych, co niezbędnym czyni urzędowe dla niezających języka tłumaczenie. W praktyce deputowani francuscy i niemieccy w dwóch lzbach wyrażają się zawsze prawie w ich mowie ojczystej. Przedstawiciele Szwajcarii włoskiej mówią często po niemiecku lub po francusku, jeżeli jednym z tych języków władają dostatecznie; gdy przemawiają po włosku, słucha się ich i udaje, że się rozumie. Tłumacz po niemiecku lub po francusku przedstawia francuskie lub niemieckie streszczenia prezydenta, czynione dla kierowania rozprawami i podawaniem w lzbach wnioskami. Mowy tłumaczy się na żądanie, co się rzadko zdarza.

„3-o. W końcu, art. 116 chce, ażeby trzy języki narodowe władze federalne na równej traktowały stopie, zwracając się do ogółu obywateli szwajcarskich. Wynika stąd, że wszystkie prawa, rozkazy i rozporządzenia federalne ogłaszane być powinny zarazem po niemiecku, francusku i włosku i że trzy te teksty uważane są zarówno za oryginalne mimo, iż w razie nieporozumienia, wynikającego z tłumaczenia błędnego, jeden z konieczności rzeczy góruje nad drugim. W praktyce Włosi mogliby się uskarżać, że projekty praw i akt administracyjnych tłumaczą się na język ich nie pierw, aż znanymi już są teksty, niemiecki i francuski.

„W trybunale federalnym (izba najwyższa) sędzia każdy w swoim wyraża się języku, z wyjątkiem przedstawiciela Szwajcarii włoskiej, przemawiającego, dla dania się lepiej rozumieć, po francusku. Wyroki redagowane być winny w języku sądu, „od którego się apeluje”. W sprawach, orzekanych przez trybunał federalny w pierwszej instancji, język stron prawujących się jest językiem wyroku, gdy zaś mówią one językami różnymi, język strony oskarżonej w celu tym użytym być winien.

społeczeństwem, przedstawia mu się jako ugodowcy, powołają się na dotychczasowe czyny i zażądają, żeby im politycznie zaufano? Na co liczą w takim razie? Czyżby uznali za zgodne z moralnością narodową ubiegać się o mandaty wbrew wyraźnej opinii ogółu, pod protekcją urzędników i policji rosyjskiej? Czyżby istotnie sumienie im pozwoliło udawać się o pomoc do władz rosyjskich przeciw własnemu społeczeństwu?.. Nie chce mi się w to wierzyć: ani nie poniżam ich tak moralnie, ani nie uważam ich za tak nieostrożnych. Przecież wtedy nielegalna prasa, która rozporządza nie-małym wpływem w Królestwie, stwierdziwszy fakt podobnych z ich strony zabiegów, czułaby się upoważnioną do rzucenia ich nazwisk ludowi z właściwą moralną kwalifikacją. Dla nikogo zaś chyba nie jest pożądaną, żeby walka wyborcza zesłała na te tory...

Ta dziwna wytrwałość w upieraniu się przy zbankrutowanej polityce, mająca rozmaite źródła, których tu bliżej charakteryzować nie chcę, możliwą jest w znacznej mierze dzięki moralnemu poparciu z tej strony kordonu. Poparcie to zaś udzielane jest przy użyciu sposobów tak niepoważnych, jak np. wysławianie przez kilka dni w zeszłym tygodniu dwóch członków stronnictwa ugodowego niemal jako zbawców ojczyzny z powodu pomnożenia mandatów z Królestwa do Dumy do liczby 36.

Czyż nie szkoda doprawdy tracić czasu i sił na obronę stanowczo już przegranej sprawy, na ratowanie pozycji stronnictwa, która żadną miarą utrzymać się nie da, zamiast otrząsnąć z siebie stare nałogi i niezamglonym wzrokiem, a wolnym umysłem rozejrzeć się w nowej sytuacji, odsłaniającej wcale szerokie widnokręgi i otwierającej pole działania dla wszystkich sił, byle zdolne były tę sytuację zrozumieć i uczciwie sprawie narodowej służyć.

Gdybyśmy zapytali dziś ugodowców, które zasady, które punkty programu i które metody dotychczasowe mają zamiar utrzymać, postawilibyśmy ich w wielkim kłopotie. Bo wobec tego, jak się wypowiedziała opinia, trudno dziś twierdzić, że nasze aspiracje mają na celu tylko odrębność językową i kulturalną, jak niedawno jeszcze mówiono; trudno wmawiać w rząd i opinię rosyjską, że Polacy chcą tylko równouprawnienia i tolerancji; niemniej trudno będzie czynić rozmaite dowolne deklaracje w imieniu naszego społeczeństwa, które znajdzie nadal drogi wypowiedzenia się, jak je znalazło ostatnimi czasy.

Mnie się zdaje — jest to moje zdanie osobiste — że, o ile nie wejdą w grę niezdrowe ambicje osobiste i koteryjne, oraz interesy partykularne, nietylko nie wspólnego nie mające z interesem narodowym, ale niedozwolone w dobie, gdy on wszechwładnie zapanować musi, bo jemu największa dotychczas dzieje się krzy-

„Milicje posługują się językiem, w którym się rekrutują jednostki taktyczne. Niemniej przeto komenda nigdy się nie odbywa po włosku. Tessyńskie i gryzońskie bataliony, z ludzi tej mowy sformowane, maszerują wedle wywoływań niemieckich, srodze nieraz kaleczonych. W batalionach, rekrutowanych na pograniczu języków, w kompaniach jednych służy komenda niemiecka, w innych francuska, z czego nie wynikają niedogodności poważne.

„Taką jest, w dwóch słowach, praktyka władz federalnych.

„Szwajcarya jednak, szeroko zdecentralizowana, składa się z dwudziestu pięciu Państw, czyli „kantonów” i „półkantonów” samorządnych, przedstawiających jedną jeno stronę kwestyi, gdy się ją we władzy centralnej rozważa.

„Trzy kantony są wyłącznie francuskie, siedemnaście kantonów i półkantonów wyłącznie niemieckich, jeden wyłącznie włoski, trzy niemiecko-francuskie, jeden niemiecko-włoski.

W trzech kantonach romańskich, Genewa, Vaud i Neuchâtel, urzędowym jest język francuski; akty publiczne i nauczanie nim się tylko posługują.

W kantonach mieszanych, Fryburg i Valais, w których większość jest francuską, mniejszości niemieckiej zapewnione są względy jak największe. W Valais obydwa języki na jednej są stopie. We Fryburgu prawa, wyroki i postanowienia publikują się po niemiecku i po francusku, lecz tekst francuski uważa się za oryginalny. Obwody niektóre są francuskie inne niemieckie.

Szkoły publiczne obwodów francuskich są francuskie, niemieckich niemieckie.

Kanton berneński, o większości niemieckiej, urządzonym jest analogicznie. W nim w aktach publicznych za oryginalny uważa się tekst niemiecki.

Dzięki lojalnej w urzędzeniu tem praktyce tak tę

Mnogojęzyczność w państwach.

W Liege na wystawie od 10 do 13 września, obradował „kongres dla rozszerzenia i uprawy języka francuskiego”. Na kongres ów Genewa wysłała jednego z najlepszych współpracowników tygodnika „La Semaine littéraire”, Alberta Bonnard, który jednak, zatrzymany w Szwajcarii dla „wielkich manewrów wojskowych”, osobiście w kongresie owym udziału wziąć nie mógł. Sporządzony przez niego w materji tej referat przedrukowała „La Semaine”. W referacie tym część pierwsza, poświęcona różnojęzyczności szwajcarskiej, nie będzie zapewne obojętną nam, cierpiącym srodze z racyi języka naszego, zaborcom Ojczyzny naszej niemielego.

„Konstytucja federalna — słowa p. A. B. — Związku szwajcarskiego w artykule 116 powiada: „Trzy główne w Szwajcarii języki, niemiecki, francuski i włoski, są narodowymi w konfederacji językami”.

„Tekst ten konstytucyjny, nie rozwinięty przez żadne prawo, rozwinięty został tylko przez Izby prawodawcze i przez te, które określają funkcjonowanie różnych zarządów publicznych.”

Wolno wyciągnąć stąd trzy wnioski główne:

„1-o Obywatel każdy, w swoich z władzami federalnymi stosunkach, ma prawo posługiwać się jednym z trzech języków narodowych. Te same prawa posiada on w kantonie każdym, ile razy chodzi o zastosowanie prawa federalnego. Tak we względzie tym osądziła Izba najwyższa, odrzucając domaganie się trybunału genewskiego, który żądał, ażeby akty stanu cywilnego niemieckie strony przedstawiały mu w tłumaczeniu autentycznym.

Wda — w Królestwie, w granicach zagadnień, stojących dziś na porządku dziennym, niema miejsca na politykę partyjną. Musi być jedna polityka narodowa i nie może być dozwolone iść za nią, lub przeciw niej.

Zdaje mi się też, że ta narodowa konsolidacja, na gruncie uznania nowych dróg politycznych, stanie się w bliskim czasie koniecznością na całym obszarze ziem polskich.

ROMAN DMOWSKI.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 29 września.

(A) Dziennik angielski „Times” był pierwszym, który otwarcie wypowiedział, że treść i forma posłuchania sobotniego pchnęła zatarg węgierski na tory bardzo niebezpieczne. Z kwestyi lokalnej pod wpływem owego posłuchania zmienił się ten zatarg w sprawę międzynarodową. Nie mówiąc już o rozerwaniu Austro-Węgier, samo tylko osłabienie dłuższe tej monarchii skutkiem sporów wewnętrznych musi spowodować bardzo niebezpieczne następstwa międzynarodowe.

Musiano to spostrzedz i w decydujących sferach wiedeńskich. Usiłują one teraz zdjąć z posłuchania sobotniego odium szorstkości, a memoryałowi korony podłożyć inną treść lub przynajmniej inne znaczenie.

Kto wlnien?

„Pester Lloyd” usiłuje wytłumaczyć, iż posłuchanie sobotnie trwało krótko wbrew intencjom korony. Zawilił tutaj przywódca koalicji. Korona chciała jedynie stwierdzić dokładnie, że na punkcie języka komendy nie stoi. Dlatego monarcha zaraz na wstępie posłuchania rzeczył przywódcom koalicji na piśmie sformułowane warunki. Nie oddał zaraz, lecz nasamprzód przeczytał. To znaczy — jak „Pester Lloyd” tłumaczy — że monarcha spodziewał się odpowiedzi ze strony przywódców koalicji. Sądził, że oni nawzajem udzielą mu swoich warunków. Natomiast oni ograniczyli się do tego, że baron Banffy w ich imieniu zapytał, czy monarcha sobie życzy, aby prowadzili układy z hr. Gołuchowskim. Ponieważ jeden inny z polityków nie zdradzał zamiaru powiedzenia czegokolwiek, przeto cesarz dał znak, iż posłuchanie skończone. Koszuth i jego towarzysze — narzekają „Pester Lloyd” — zaskoczeni warunkami monarchy, zapomnieli, że i oni powinni byli odegrać rolę czynną podczas tego posłuchania. Gdyby nie zapomnieli, nie przyszłoby do tak nagłego zerwania narad z koalicją.

„Przegląd” pana Masłowskiego pomylił się zatem. Jego zachwyt, iż „pary z ust nie dano puścić wodzom koalicji, wezwano ich, aby wysłuchali słów króla” — był zgola niepolitycznym. Półurzędowy, ministerialny organ węgierski tłumaczy, że właśnie król chciał wysłuchać słów koalicji. Wodzom koalicji czyni się właśnie zarzut, że „nie puścili pary z ust”. Płytkim jest rozum polityczny — sit venia verbo — półurzędowców austriackich w Galicji!

Albin hr. Csaky.

Monarcha wezwał na posłuchanie Albina hr. Csakego, prezesa Izby magnatów.

deralnej, jakoteż kantonalnej, Szwajcarya dotychczas nie zaznała klótni językowych. Nigdy większość nie usiłowała germanizować mniejszości. W kraju Vaudeskim, zdobytym przez oligarchię berneńską od książąt sabaudzkich, trzymała ona przez dwa i pół wieku ludność w poddaństwie, nie zmuszając jej wcale do mówienia po niemiecku.

Panowie z Berna religię jej zmienili; języka nie tknęli. Tak samo kanton tessyński, który, w poddaństwie kantonów niemieckich, po włosku mówił swobodnie.

„W dziedzinie tej przeto tradycje szwajcarskie jak najszerzej są liberalne i mniejszość języka francuskiego życzy sobie tylko być szanowaną w przyszłości, jak szanowaną była w przeszłości”.

Fyle p. A. Bonnard, potomek może tej rodziny, noszącej nazwisko zrazu Bonerów, następnie Bonarów, w Polsce w w. XV jednego błogosławionego, imieniem Izajasza, dała i z której Jan „z Helwecji wyszedłszy” (Herbarz Niesieckiego, t. II, str. 227, wyd. Bobrowicza), w Bocheńskim i Wielickim żupnictwie za Zygmunta Starego zasłynął.

Od siebie tę dodam uwagę, że ojczyzna Bonarów nie tylko nic na szanowaniu języków obcych nie traciła, ale w mówiących niemi ludnościach, obrońców wiernych zyskiwała. W czasach dawniejszych w ogóle zdobywcy, Turcy nawet, języków nie prześladowali. Zaszcztyt prześladowań językowych przypada w udziale zaborcom Ojczyzny naszej. Zapoczątkowała je Austria w Czechach, wskazując na całopalenie książki czeskie. W czasach najnowszyszy gorliwie praktykują je Niemcy w Austrii i w Pruszech, oraz Moskale w Rosyi, wyzwierżając się w dwóch mocarstwach ostatnich na język polski szczególnie.

Z. MIŁKOWSKI.

Półurzędowy „Fremdenblatt” poświęca, w piątek rano, temu powołaniu artykuł wstępny. W owym powołaniu prezesa Izby magnatów widzi krok ściśle parlamentarny. Boć w krajach parlamentarnych podczas przesilenia powołuje korona kierowników parlamentu (nawiasem mówiąc, pan Justh, prezes Izby poselskiej, nie otrzymał zaproszenia na posłuchanie. Przyp. Koresp.) Posłuchanie hr. Csakego powinno rozprószyć obawy, jakoby projektowano zamach na konstytucję węgierską. Korona, zwracając się do prezesa Izby magnatów, dowiodła, że nie opuści drogi konstytucyjnej.

Spytajmy się teraz, kto jest Albin hrabia Csaky? Członek klikki Tiszy i Fejervarego, jako minister i wyznał od 1888 (wrzesień) w gabinecie Kolomana Tiszy, sekciarz liberalny w najgorszym znaczeniu tego słowa, jeden z głównych promotorów t. zw. reformy kościelnej, z której pomocą przez szczyt na katolicyzm chciano energię społeczeństwa odwrócić od dążeń narodowych, Csaky pozostał w gabinecie Juliusza hr. Szaparego i w pierwszym gabinecie Aleksandra Wekerlego. Ustąpił w czerwcu 1894 r. po samobójstwie syna.

Jest to kompanion sekciarski Fejervarego i Stefana Tiszy. Fejervary, polecając koronie przyjęcie Csakego, wie z góry wybornie, że Csaky zarekomenduje jego program i jego osobę. Na Węgrzech niema nikogo, kto ludzili się choć na chwilę, że członek klikki Fejervarego i Stefana Tiszy wystąpi przeciwko własnym współnikom.

Co chce Fejervary zrobić?

Korespondent budapeszteński dziennika „Zeit” utrzymuje, że powtórne zamianowanie barona Fejervarego prezesem gabinetu nia ulega wątpliwości. Fejervary chce przecież uniknąć wotum nieufności i oskarżenia. Nasamprzód w dn. 10 października jako dymisjonowany prezes gabinetu odroczy Sejm aż do końca grudnia na podstawie reskryptu królewskiego. Dopiero już po tem zamknięciu ust Sejmowi tak, aby „pary nie mógł puścić”, ukaże się nominacja nowej edycji gabinetu Fejervarego. Do końca roku będzie zwalczał Fejervary opór komitatów.

Natomiast Wojciech hr. Apponyi wierzy, że w przeciągu kilku tygodni dojdzie do zawarcia kompromisu. Posłuchanie z dn. 23 września chybiło celu. Węgrzy przecież są gotowi się układać. Podatnym pośrednikiem byłby tutaj Koloman Szell.

Czy pojednawczość koalicji znajdzie echo w Burżuazji? Rzecz wątpliwa! Klicke Tiszy i Fejervarego zależy na utrzymaniu władzy, którą miała od 1875 r. O tem trzeba zawsze pamiętać podczas oceniania rzeczywistych, realnych stosunków węgierskich. Kompromis korony z koalicją — to zgilotynowanie klikki, bo odebranie jej władzy. Dlatego klikka przeszkadza kompromisowi. Przyszłość przyniesie dowody, że to ona maczała palce w posłuchaniu z dn. 23 bm., byle tylko zapobiedz zgody.

Nieprzyjemna przygoda austriackiej ekscelencji.

Austriacki radca tajny, p. Dawid Abrahamowicz polecił za pośrednictwem „Fremdenblattu” wszystkim austriakom popieranie programu monarchy z dnia 23 września. Ten program przedstawił jako coś niewzruszonego i nieodwołalnego.

Tymczasem tak nie jest. Baron Fejervary podyktował przedstawicielowi oficjalnej „Budapester Korrespondenz” oświadczenie, że Austriacy zupełnie błędnie zrozumieli punkt III memoriału monarchy o rewizji ugody z 1867. Austriacy sądzili, że są stroną równouprawnioną podczas tej rewizji. Tymczasem baron Fejervary na mocy upoważnienia korony dn. 28 bm. wyraźnie zaznaczył, że parlament austriacki w sprawie stosunku gospodarczego do Węgier nie ma właściwie głosu. Bo Węgry mogą samodzielnie i jednostronnie zmienić ten stosunek, nie oglądając się na zgodę Austrii.

Czy więc Austriacy, jeżeli tacy istnieją, mają powód zachwycać się programem z dnia 23 września, wątpliwy. Austriacki radca tajny, p. Dawid Abrahamowicz zyskał nowy dowód, iż zrobiłby rozumniej — nawet dla siebie samego — gdyby był przeczekał z swymi zachwykami 48 godzin. Kolu polskiemu i sobie zaoszczędziłby kompromitacyi.

Budżet krajowy na r. 1906.

Wydział krajowy zestawił preliminarz budżetu krajowego na rok 1906, który przedłożony zostanie Sejmowi na najbliższej sesyi. Ostateczny rezultat wykazuje, że preliminarz na rok 1906 jest wyższym od budżetu r. 1905 o 1,257.914 kor., a ponieważ budżet na r. 1905 zamknięty został niedoborem w sumie 193.060 kor., przeto niedobór na r. 1906 wyniesie 1.450.974 koron. W szczególności preliminarz na rok 1906 wykazuje w pojedynczych rubrykach następujące cyfry: Wydział krajowy preliminarzuje:

Wydatki:
Rubr. I. Reprezentacja kraju 253.772 k.
w porównaniu z r. 1905 bez zmiany.

Rubr. II. Zarząd 835.252 k.
więcej o 23.097 k.
Rubr. III. Sprawy zdrowotne 3,447.401 „
więcej o 221.051 k., głównie z powodu podwyższenia kosztów leczenia ubogich.
Rubr. IV. Dobroczynność 72.973 „
mniej o 30.500 k. z powodu opuszczenia jednorazowych datków.
Rubr. V. Oświata 11,071.281 „
więcej o 555.975 k. z powodu większego niedoboru funduszu szkolnego krajowego i niedoboru funduszu szkolnego emerytalnego.
Rubr. VI. Pomniki historyczne 84.680 „
mniej o 20.460 k. z powodu mniejszych wydatków jednorazowych.
Rubr. VII. Bezpieczeństwo publiczne 668.631 „
więcej o 21.413 k. z powodu zwiększenia ryczałtu kwaterunkowego żandarmerji.
Rubr. VIII. Komunikacje 3,936.457 „
więcej o 220.115 k. z powodu większego wydatku na drogi.
Rubr. IX. Budowy wodne i melioracje 2,704.916 „
więcej o 747.652 k. z powodu wstawienia 40 prc. datku z pierwszego okresu budowy regulacji rzek kanałowych.
Rubr. X. Rolnictwo 1,898.232 „
więcej o 183.947 k. z powodu założenia szkoły mleczarskiej w Miłocinie pod Rzeszowem i wydatku na włości rentowe.
Rubr. XI. Górnictwo 37.628 „
więcej o 220 k.
Rubr. XII. Przemysł i rękodzieła 675.095 „
więcej o 9.971 k.
Rubr. XIII. Długi krajowe 2,936.457 „
mniej o 3.143 k.
Rubr. XIV. Rozmaite 627.629 „
więcej o 164.338 k. z powodu restauracji Wawelu, rozszerzenia targowicy dla bydła w Krakowie i innych mniejszych wydatków.

Ogólna suma wydatków wynosi 29,304.827 k.
W porównaniu z r. 1905 preimiuje Wydział krajowy wydatki wyższe o 2,093.676 k.

Dochody:

Rubr. I. Zarząd 72.700 k.
więcej o 1000 k.
Rubr. II. Sprawy zdrowotne 288.478 „
więcej o 111.778 k. z powodu spodziewanego zwrotu od rządu nadwyżki leczenia chorych w klinikach.
Rubr. III. Pomniki historyczne 450 k.
Rubr. IV. Bezpieczeństwo publiczne 250.010 „
więcej o 18.273 k.
Rubr. V. Komunikacje 621.270 „
więcej o 16.860 k. głównie z myt.
Rubr. VI. Budowy wodne i melioracje 41.078 „
mniej o 242.173 k., z powodu, iż odpada preliminarz na r. 1905 zwrot niezużytych kredytów z lat ubiegłych na regulację rzek niespławnych.
Rubr. VII. Rolnictwo 531.136 „
więcej o 41.391 k., głównie z powodu wyższych subwencji rządowych.
Rubr. VIII. Górnictwo 9.000 „
Rubr. IX. Przemysł i rękodzieła 3.780 „
mniej o 700 k.
Rubr. X. Długi krajowe 4.294 „
mniej o 13.800 k. z powodu spodziewanego mniejszego dochodu z załączonych dodatków indemnizacyjnych.
Rubr. XI. Rozmaite 1,183.020 „
mniej o 117.834 k. z powodu mniejszego dochodu z bonifikacyi skarbu państwa za zrzeczenie się dodatku do podatku osobisto-dochodowego.
Rubr. XII. Opłaty konsumcyjne 7,260.000 „
więcej o 121.000 k. z powodu podwyższenia dochodów z opłat od piwa.
Rubr. XIII. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych 254.506 „
więcej o 126.367 k.
Rubr. XIII. a) Dochód z pożyczki zaciągniętej mającej w sumie 7,000.000 koron na pokrycie 4% datku kraju przypadającego do wypłaty w roku 1906 na regulację rzek kanałowych, w myśl uchwały Sejmu 773.600 „
Rubr. XIII. b) Dochód z pożyczki zaciągniętej mającej w sumie 6,150.000

TAPETY **MEBLE** we wszystkich stylach
Materye na meble, Kompletne urządzenia — Materjały tapicerskie.
materace, koldry, portyery, dywany Wszelkie roboty obejmuje w mieście i na prowincyi.

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera, poleca

Spółka tapicerów lwowskich
Jagiellońska 3.

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

koron na pokrycie rat, przypadających do wypłaty w r. 1906 na systematyczną regulację rzek karpackich, w myśl uchwały Sejmu 462.568 „

Ogólna suma dochodów wynosi 11,756.890 k.

Z porównania preliminowanych dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w sumie 17,547.937 k., który według projektu Wydziału krajowego pokryty ma być w następujący sposób:

Przedewszystkiem proponuje Wydział krajowy nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości, uchwalonej na r. 1905, t. j. po 65 hal. od każdej korony podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5-proc. podatku od wolnych domów, zaś po 71 hal. od każdej korony podatków osobistych, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego.

Opodatkowani w Krakowie i w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać mają w pierwszej kategorii dodatek po 57 hal., w drugiej kategorii po 63 hal. od każdej korony podatków bezpośrednich.

Licząc wydatność 1 hal. dodatku na 245.000 k., preliminuje Wydział krajowy dochód z tego źródła w sumie 16,096.963 k., a gdy niedobór wynosi 17,547.937 koron, okazuje się jeszcze mimo to niepokryty niedobór w sumie 1,450.974 kor.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek na upoważnienie Wydziału do zaciągnięcia, dla pokrycia tego niedoboru, pożyczki krótkoterminowej w kwocie 1,450.974 kor. i przypadających od tej kwoty odsetek w kwocie 58,040 kor., a zatem w ogólnej sumie 1,509.014 kor., z tem jednak zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4 od sta i zwróconą najpóźniej 1 stycznia 1911 r.

Wydział krajowy zapowiada zarazem wniesienie w tej sesji przedłożenia w przedmiocie zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po r. 1910, dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku, t. j. propinacyjnego, i o wyniku przeprowadzonych w tej sprawie rokowań z rządem.

Wynik ten wpływa decydująco na całokształt finansowej gospodarki kraju w najbliższem piętnastoleciu, zatem i odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego zawierać będzie wszystkie szczegóły, na których przyszła gospodarka finansowa kraju ma być opartą.

Z sali sądowej.

Proces borysławski.

(Czwarty dzień rozprawy.)

Stryj, 29 września.

W sali rozpraw zastaliśmy dzisiaj wielką czarną tablicę szkolną.

— Cóż to, szkoła będzie? — Żartują przysięgli.

Na ławie obrońców zasiada tylko dr. Lieberman, dr. Marek wyjechał, a rola dr. Feuersteina jako obrońcy Kuźmy z urzędu, już się skończyła.

Jako charakterystyczny szczegół zaznaczę, że pp. rzeczoznawcy psychiatrzy dr. Sawicki i prof. Sieradzki polikwidowali sobie 1.491 kor. każdy za kosztą podróży i fatyge. Sąd zredukuję, zdaje się, te żądania do trzeciej części.

Na rozprawie dzisiejszej ukończono przedewszystkiem przesłuchiwanie Szelingowskiego.

Wotant Gallhofer zapytał go, skąd wie, że pracodawcy mówili jakoby: „Dzisiaj leje się ropa, a jutro będzie tak samo lała się krew robotników”.

Szelingowski nie może objaśnić, gdzie to słyszał, wyręcza go jednak Chomycz:

— Ja wiem — oświadczam. Proszę wezwać na świadka p. Juliana Korskiego, korespondenta, on to słyszał.

Zresztą Szelingowski wyjaśnia, że nie wszyscy pracodawcy byli tak krwiożerczy. Tylko większe firmy jak Tow. Karpackie, syndykat, „Nafta” prowokowały robotników do strajku i starały się ich zgniebić. Mniejsze firmy skłonne były do ustępstw, ale musiały ulegać wielkim. Zdaniem Szelingowskiego wogóle mniejsze firmy lepiej płać robotnikom niż wielkie.

Katarzyna Szczepaniakowa do żadnej winy się nie poczuwa. Jest to chuda, niska brunetka o oliwkowej cerze i zadartym nosie. Zeznaje rezolutnie.

Przew.: Ale tam u was w mieszkaniu żandarm przy rewizji znalazł czarny sznur (lont górniczy).

Szczepaniakowa podchodzi do stolika na którym złożone są corpora delicti.

— Tak, to ten sam sznur. Przyniósł go Szelingowski, położył na łóżko i kazał oddać Gabryelowi.

Przew.: Ależ sznur był schowany!

Szczep.: Wcale nie, był w łóżku pod prześcieradłem, a to przecież nie jest żadne schowanie.

Przew.: A dlaczegoście, gdy żandarm sznur znalazł, powiedzieli: „A ja zaraz mówiłam, że z tego będzie nieszczęście!”

Szczep.: Tego nie mówiłam wcale.

Przew.: Tak zeznali żandarm i Petrow.

Szczep.: Petrow miał na mnie złość, bo chciałem z nim „przystała”, a ja mu mówiłam: „Jestem kochanka od Chomycza, ale nie od całego Borysławia”.

Przew.: Czemuz tego w śledztwie nie powiedzieliście. Czyście pisali list wysłany do Chomycza z Sambora, zaczynający się od słów: „Kochany mężu?” (Szczepaniakowa w czasie wysłania tego listu z Sambora, była jeszcze na wolności).

Szczep.: Ja pisać nie umiem.

Przew.: No tak, ale mogliście komu podyktować.

Szczepaniakowa twierdzi, że tego listu, w którym była rada, aby wszystko zwalić na Kuźmę, nie dyktowała i wogóle nic o nim nie wie.

Chomycz: To Petrow ten list napisał.

Chomycz wogóle zachowuje się dzisiaj bardzo buńczucznie, co chwila przerywa okrzykami zeznania Szczepaniakowej. Szelingowski mówi do trybunału siedząc. Przewodniczący delikatnie upomina go, aby mówił tylko wtedy, gdy go pytają. Przy jakiejś sposobności Chomycz woła:

— Gdy stałem przed sądem samborskim, wiedziałem, że składa się on z kapitalistów, naszych wrogów. taksamo w sądzie śledczym czułem swego wroga i dlatego zeznałem mu nieprawdę. I tutejszy trybunał ciągle mi przerywa, gdy chcę sprawę wyjaśnić, ciągle odsuwa prawdę.

Kandefer i Szelingowski, a zwłaszcza Górny zachowują się zupełnie spokojnie.

Zawezwano następnie rzeczoznawców-grafologów.

Prof. Fryz, po dłuższym wstępie przeplatany łacińskimi i niemieckimi cytatami, przystępuje do orze-

tej spotworniałej, upadłej postaci, choć wobec niego z wulgarną, rozpustną swobodą w intencjach nazywała ją „dziewczynką”.

Tomasz za wszystko to rzucał odpowiedzialność na Korewicza i Władysława.

Czyż mogą się liczyć z tą sponiewieraną do ostateczności istotą, z tą wypaczoną do niepoznania karykaturą człowieka. Czyż byłby w stanie zrozumieć i uszanować słowo, które ja szanuję.

Oni to pchnęli mnie w ręce tego gruboskórnego, spoconego nosorożca, wystawili na próbę ciężkich doświadczeń.

Udaje obojętność, pozwala mu bluźnić dowoli wszystkim świętościom, pluć z całą beczelnością na wszystko, pleść, co mu jego jadowita ślina na język przyniesie — owszem, nawet sutemi poczęstunkami stara się język ten rozwiązać, pobudzić.

Spotkali się w jednej z drugorzędnych restauracji miejskich, hucznej, gwarnej, licznie uczęszczanej knajpie.

Zaledwie Tomasz siadł przy stoliku, ujrzał wyłaniającą się z bocznego wejścia okrągłą figurę reportera. Toczyła, się sapiąc, bezkształtna masa ciała między stolikami, od których wyciągały się do niej ręce powitalne. Znali go, zda się, wszyscy obecni.

— Nossek jest punktualny — zaczął, wyciągając do Tomasza spoconą rękę. — Nossek do knajpy się nie spóźni — no, już!

Tomasz podał mu spis potraw. Okazało się, że gruby reporter w jedzeniu jest arcywiedzący: kazał sobie podać kielbasę z kapustą. Niekosztowne miał również upodobania co do trunków.

Kiedy Tomasz, chcąc go naleyście usposobić, za-

czenia w sprawie owej kartki, wyłapanej w więzieniu samborskim. W kartce tej — jak sobie zapewne czytelnicy przypominają — przypisywanej Chomyczowi, namawia on Kandeferę, aby zaprzeczył zeznaniom, złożonym w śledztwie. Jako materiał porównawczy służy telegram, wysłany przez Chomycza do dr. Liebermana, o którym jest również mowa w kartce. Prof. Fryz porównuje literę po literze, ilustrując ich podobieństwo na tablicy i dochodzi do wniosku, że kartka, pisana jest ręką Chomycza.

Dr. Lieberman kwestionuje wartość naukową grafologii i kompetencję rzeczoznawcy. Nie składał on przecież żadnego specjalnego egzaminu, że zaś jest kaligrafem, to nie dowód jeszcze, że umie rozpoznawać charakter pisma.

Na rozprawie popołudniowej prof. Fryz raz jeszcze z całą stanowczością, wykluczając wszelką omyłkę, stwierdził, że inkryminowana kartka i pisany przez Chomycza telegram, pochodzą z jednej ręki. To samo oświadczył drugi rzeczoznawca pisma prof. Nowicki, wykluczając wprost możliwość podrobienia. Rzecz prosta, że obrońca dr. Lieberman starał się osłabić stanowczość tego orzeczenia, podnosząc z naciskiem, na co oczywiście każdy z ekspertów zgodzić się musiał, że „errare humanum est”.

Prokurator zażądał tedy, aby z aktów rozprawy samborskiej stwierdzono, że dwaj inni znawcy w Samborze orzekli tak samo, że telegram Chomycza i wyłapana w aresztach kartka pochodzą z jednej ręki.

Dr. Lieberman sprzeciwia się temu wnioskowi, że swej zaś strony żąda: 1. aby wezwano Ilika, b. aresztanta w Samborze, który ma zeznać, że aresztanci, aby skrócić sobie nudy w więzieniu, bawili się kosztem sędziego śledczego, pisując do siebie kartki rzekomo pochodzące od Chomycza; 2. wezwać właścicielkę W. Turzańskiego na dowód, że zapłacił on z własnej woli weksel, co do którego prof. Fryz orzekł, że nie był podpisany przez Turzańskiego.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom obrońcy jako nie mającym związku ze sprawą. Jednakże trybunał, przychylając się do wniosku prokuratora, przychylił się zarazem do wniosku obrońcy do powołania Ilika. Wobec tego prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności. Po skonstatowaniu z aktów, że podczas rozprawy w Samborze dwaj znawcy orzekli identyczność pisma na telegramie Chomycza i inkryminowanej kartce, wezwano świadków F. Langa i Horniatkiewicza, którzy byli przy przesłuchiowaniu Kuźmy przez sędziego śledczego Kołczykiewicza. Zeznali oni, że Kuźma przyznał się wówczas do wrzucenia koszyka (z podpalką), choć zeznania swe często cofał i zmieniał.

W tem miejscu przewodniczący trybunału wniósł o przeczytanie protokołu oględzin.

Dr. Lieberman sprzeciwia się temu, gdyż zdaniem jego, sędzia śledczy Jaworski przy sporządzaniu protokołu oględzin popełnił tyle nieformalności, że pismo to straciło cechy dokumentu publicznego.

Prokurator ze swej strony, opierając się na przepisach procedury karnej, żąda odczytania protokołu oględzin pozostawiając uznaniu trybunału, czy świadkowie podpisani pod protokołem mają być przesłuchani przed czy po jego odczytaniu.

Uchwałę w tym względzie trybunał ogłosi jutro.

A. S.

33)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Pragnienie tego spotkania przechodziło w stan szaleń, stawało się opętaniem. Podniecony niem, oddał się w doświadczone ręce pana Nosseka i ze stoicyzmem, zaparciem się samego siebie, znośił jego towarzystwo.

Party żąda poznania tajemnicy, która mu żarła trzewia jak rak toczący, tolerował przy sobie wstrętne narowy reportera, słuchał jego w najwyższym stopniu niesmacznych konceptów.

W chwilach silniejszego podrażnienia nerwowego, kiedy dotknięty do żywego beczelną mową pana Nosseka przechodził męki wewnętrznego rozdarcia, całą swoją niechęć, cały żal i gniew zwracał przeciw Korewiczowi, a po części i Władysławowi, gdyż ich to gadulstwo, niedyskrecja, natrętna troskliwość — sprawiły, że musi słuchać teraz, jak imię jej wymawiają te plugawe usta.

Słucha i nie może im milczeć, kiedy jak kłoka zioną fetorem rozwiązyli zestawień, i profanują imię tej, która jest jego żoną. I nie zamknie ich pięścią, choć ma wrażenie, jakby każde słowo z tych ust cynicznych lało się na jej głowę strugą cuchnących nieczystości, jakby spadało z najohydniejszych śmietników miejskich. I nie zmiażdżył tej obrzękłej, pijackiej twarzy jednym potężnym uderzeniem pięści, nie skopał nogami

Płaszcz i peleryny nieprzemakalne

męskie i damskie



Nowo otworzony Pierwszorzędny Magazyn i Pracownia konfekcji damskiej 9126

Artura Weinsteina

przy ul. Sykstuskiej 8

już otrzymał najświeższe modele ostatniej mody: KOSTIUMÓW ANGIELSKICH i ŻAKIETÓW, Spodnicy do bluzek Żakiety futrzane w różnych gatunkach i wierzchy pod futra. — Żakiety dla panienek w wielkim wyborze. — Materiały angielskie, francuskie i wyroby krajowe na składzie. — Zamówienia skutecznie i szybko. — 10% ofiaruje na Tow. Szkoły Ludowej ze sprzedaży żakietów dla panienek. Z poważaniem Artur Weistein

Specjalny skład 8964

Linoleum i Cerat

Lwów — Karola Ludwika 3

Wiadomości polityczne.

WILHELM II. i EDWARD VII.

Zakończyły się nareszcie między Niemcami a Francją układy w sprawie programu międzynarodowej konferencji marokańskiej

Układy, do przeprowadzenia których nie wystarczała po-
maga i umiejętność zwykłych osobistości, t. j. ministra
spraw zagranicznych i ambasadora, ale potrzeba jeszcze
specjalnych kwalifikacji, pp. Révoila i Rosena. Szczegółowy
rezultat tych układów nie są jeszcze znane; wiadomo
tylko, że: 1) Niemcy zgodzili się na odbycie konferencji
w hiszpańskim mieście Algesiras; 2) kwestya algiersko-granicznej
policyi została załatwioną na korzyść Francji; 3) ustępstwa,
otrzymane od sultana marokańskiego przez hr. Tattenbacha,
tj. oddanie firmom niemieckim budowy portowej grobli w
Tangierze i sprawa pożyczki 10 milionów marek, częściowo już
sultanowi wyasygnowanych przez syndykat niemieckich
banków — te ustępstwa mają być jeszcze przedmiotem
obrad międzynarodowej konferencji.

Telegramy ostatniej nocy doniosły, że rezultat
układów został przyjęty na ogół przychylnie przez prasę
francuską, a tylko dzienniki nacjonalistyczne i niektóre
opozycyjne potępiają umowę, jako „upokarzającą“. My
tego „upokorzenia“ nie widzimy; być jednak może, że
jest ono w dwóch zastrzeżeniach umowy: jej decyzje
nie mają charakteru trwałości, a zwołanie konferencji
należy do sultana.

Może to być upokarzającym dla Francji, że kilko-
miesięczne układy, tak uciążliwe i tak nieraz grożące
zatargiem, toczyły się widocznie w tym jedynym celu,
ażeby poseł niemiecki w Fezie mógł swobodnie ustalić swo-
je wpływy i zdobyć doniosłe ustępstwa. Trudno również
zrozumieć dla czego konferencya, której prace odnoszą się
mają wyłącznie do reform marokańskich i ustanowienia
sfery wpływu poszczególnych mocarstw, ma być zwołana
przez sultana, a nie przez państwo, najbliżej i najbardziej
interesowane, t. j. przez Francję.

Godne uwagi zdania czytamy z tego powodu
w ostatnim zeszycie tygodnika „Energie Française“, re-
dagowanego przez znanego publicystę i znawcę spraw
zagranicznych, p. Cheradame'a: Wszystkie dobrze poin-
formowane koła są teraz już doskonale przeświadczone,
że Wilhelmowi II chodzi daleko mniej o Marokko, niż
o naczelny wpływ na kierunek francuskiej polityki. Ale
sądzą, że cesarz zaszedł kompletnie na manowce i że
przez poruszenie kwestyi marokańskiej w warunkach,
jakie wytworzył i w celu, jakie sobie wyznaczył,

Wilhelm II popełnił jeden z największych błędów
w całym swym politycznym życiu. Gdyby cesarz był
prawdziwym psychologiem, dobrze o sprawach francu-
skich poinformowanym, mógł być stać się panem sytu-
acji. Tymczasem — cóż zrobił?

„Chciał się posługiwać pruską przemocą i brutal-
nością, obrażał nas na każdym kroku. Przywiódł do te-
go, że ci z nas, którzy byli najzaciętszymi anglofobami,
zrozumieli istotne polityczne znaczenie angielsko-francu-
skiego porozumienia — rozwiąli iluzję tych, którzy je-
szcze wierzyli w możliwość szczerego porozumienia
z Niemcami i opóźnił urzeczywistnienie tego planu mo-
że o 10 lub 15 lat. Jak uderzająca jest

różnica między nim a Edwardem VII!

Król Edward wychodzi zwycięsko prawie z wszyst-
kich swych dyplomatycznych bitew, a tryumfy, jakie od
początku swego panowania odnosi na polu zagranicznej
polityki, zawdzięcza głównie należytej znajomości psy-
chologii poszczególnych narodów. Wizyty paryskie króla,
kiedy jeszcze był księciem Walii, nie są stracone...
a sposób, w jaki Edward VII z nami postępuje, dowo-
dzi, że nas zna wybornie“.

Refleksje po kongresowe.

Kongres socjalistyczny, który w zeszłym tygodniu
odbył się w Jenie, był bezwzględnie o wiele ciekawszy,
niż podrzędni kongres w Bremie. Podczas kiedy o u
bremieńskiego kongresu była literacka afera Schippa,
w kongresie jenańskim punkt kulminacyjny stanowiła
kwestya ogólnego strajku politycznego — a więc sprawa
pierwszorzędnej doniosłości.

Wprawdzie i na tym kongresie była sprawa Kaut-
skiego, ale ta kwestya literacka o wiele ważniejsza, bo
dotykająca rzeczwiście zasad prawdziwości socjalisty-
cznej załatwiona została w komisji i na plenum dostała
się tylko w postaci obszernej rezolucyi, oszczędzając
energję kongresowiczów, którzyby się byli nią niewąt-
pliwie bardzo gorąco zajęli, ale nie mniej niewątpliwie
nie rozstrzygnęli.

Natomiast dyskusya nad strajkiem politycznym rzu-
ciła istotnie wiele światła na psychologię współczesnego
socjalizmu niemieckiego, co ze względów ogólnopolity-
cznych jest bardzo ważnem.

Genezę sytuacji, w której się teraz socyal-demo-
kracya niemiecka znalazła i która zmusiła ją do zasto-
nawiania się nad masowym strajkiem, jako środkiem
w walce politycznej, przedstawił Bebel bardzo piasty-
cznie w swojej cztero-godzinnej mowie, w której nie to
jest ciekawe, co się odnosi do strajku, jako takiego, bo

to jest przeważnie fałszywe, ale to, że Bebel stwierdził,
iż socyalno-demokracya sama stworzyła sobie swoje
obecne położenie. Nawiązał on bardzo słusznie do osta-
tnich wyborów do parlamentu. Socjaliści zjednoczyli
wówczas trzy miliony wyborców i wprowadzili znaczną
liczbę swoich do parlamentu, stając się odrzuconym
ciężkim bardzo silnem. Wówczas powinna była powstać
kwestya, czy wobec tego nie powinni socjaliści zmie-
nić swej taktyki w kierunku pojedynczym i kompromi-
sowym, aby w ten sposób wywierać wpływ na rząd.
Kwestya tą zajmowano się na kongresie drezdeńskim,
a także liczni publicyści partyni dowodzili konieczności
umiarkowania. Na kongresie drezdeńskim nie brak było
również analogicznych głosów, ale nie mniej, uchwała
zapadła w kierunku wprost przeciwnym.

Kongres drezdeński mianowicie ustalił, że socyal-
demokracya nie powinna zmieniać swej taktyki, że
zostaje ona nadal stronnictwem oddzielnem głęboką
przepaścią od wszystkich stronnictw mieszczańskich, że
wreszcie niczego nie wyrzeka się ze swego teoretycznego
programu i sztandar zasad utrzymuje nadal wysoko.
Kongres drezdeński dowiódł zatem, że socyal-demokra-
cyja niemiecka nie myśli wysnuwać z wyborów w roku
1903 takiej konsekwencji, iż przy zmienionym stanie
rzeczy zmienia się także i taktyka. Wszystko ma zostać
po staremu, zadecydował kongres drezdeński i to było
jego historycznym znaczeniem, jak słusznie stwierdził
Bebel. Przywódca jednak socjalizmu niemieckiego użył
tego określenia „historyczny“ w znaczeniu pochwalnem
dla uchwały kongresu drezdeńskiego, chociaż z jenań-
skiej jego mowy można było chwilami wnioskować, że
sam swojego drezdeńskiego stanowiska nie uważa za
najcelniejszy wykwit swojego uzdolnienia politycznego.
Ale ze stanowiska prawowitego marksisty jest zupeł-
nie naturalnem, że taki wypadek historyczny uważa on
za coś bardzo radosnego.

Jakież jednak był skutek tego wypadku? Bebel sam
powiedział, że Bülow, który aż do tego dnia okazywał
tendencje liberalne, nagle pod wpływem uchwały drezdeń-
skiej zmienił całą swą taktykę wobec socyalnej demo-
kracyi. Dalej hr. Posadowski, który dawniej nazywał
socyaldemokrację stronnictwem robotniczym i sądził, że
rokowania z niem nie są niemożliwe, od czasu kongresu
drezdeńskiego również zmienił zdanie i przyłączył się
do tych, którzy w socyalnej demokracji widzą wyłącznie
stronnictwo za wszelką cenę rewolucyjne. Także stosu-
nek socjalistów do liberałów pogorszył się znacznie od
kongresu drezdeńskiego. Wprawdzie niebezpieczeństwo,
aby liberali chcieli popierać wniosek na zniesienie po-
wszechnego głosowania, zdaje się nie istnieć, ale z dru-
giej strony nie ma również żadnego prawdopodobień-
stwa, aby zechcieli oni pomagać socjalistom w obaleniu
tego wniosku.

Na kongresie drezdeńskim postanowiła socyalna
demokracya wytrwać w swoim „splendid isolation“.
Różnica i rozdział pomiędzy nią a burżuazją zostały
tam jeszcze raz uwydatnione i grubo podkreślone. Oko-
liczności ówczesnych, które umożliwiały socjalistom na-
wiązanie możliwych stosunków z rządzącymi sferami,
nie wyzyskano. Śmieszna ta socyalno-demokratyczna
duma przyszła konserwatystom bardzo na rękę. Wstąpi-
ła w nich taka otucha, że ośmielili się myśleć nawet
nie bez podstaw o ewentualnem zniesieniu powszechnego
prawa wyborczego. Wszystko to stworzyło sytuację,
z której zrodziła się obszerna dyskusya nad generalnym
strajkiem politycznym podczas kongresu jenańskiego.
Można zupełnie słusznie powiedzieć, że bez kongresu
drezdeńskiego a raczej bez zapadłej na nim antikom-
promisowej uchwały dyskusyi strajkowej w Jenie nie by-
łoby wcale, ponieważ nie byłaby ona potrzebna. Gdyby
socyaldemokracya okazała się była w Dreźnie tem, za
co chce uchodzić, a mianowicie stronnictwem politycznem
a nie fanatyczną sektą, kongres jenański miałby być inny
przebieg, a powszechne głosowanie nie byłoby narażone
na niebezpieczeństwo.

Tak więc socyalno-demokracya niemiecka, znalazłszy
się w pułapce, którą okazała się dla niej jej „splendid
isolation“, usiłuje teraz przebić głową ścianę, ponieważ
w obecnych warunkach generalny strajk polityczny byłby
tylko biciem głową o ścianę.

Szukając przyczyn tego dziwnego i niemal bez-
przykładnego zjawiska, że stronnictwo w parlamencie
najliczniej reprezentowane i oparte bądź co bądź na
znacznie uświadomionej politycznie i najliczniejszej
rzeszy wyborców, nietylko nie odgrywa żadnej uwagi
godnej roli w życiu państwa, ale nawet dla obrony
podstaw swego istnienia — powszechnego głosowania,
uciekać się musi do takich eksperymentów jak strajk
polityczny, nie podobna nie widzieć, że działa tu prze-
dewszystkiem niewolnicze trzymanie się doktryny mark-
sowskiej. Stronnictwo nie dźwigające na sobie kajdan
zdogmatyzowanej teorii, jest swobodne, dąży do uzy-
skania politycznego wpływu, aby, wyrzekając się na
razie celów dalszych i w istniejących warunkach do
osiągnięcia niemożliwych, osiągać cele bliższe. Z natury
jednak takiej polityki wynika, że nie może się ona obyć
bez różnorodnych kompromisów i koncesyj a nawet
bez więcej lub mniej trwałego pewnego porozumienia
— horribile dictu — z istniejącym rządem. Ale dla nie-
mieckiego marksisty sama myśl o możliwości porozu-
mienia się z przedstawicielami nienawistnej i na absolut-
ne potępienie skazanej burżuazji jest czemś bardzo po-
twornem. Niemiecki marksista musi iść samotny przez
życie polityczne, zwalczając bezwzględnie wszystko, co

na biblię o kapitale nieprzywykło jeszcze przysięgać. Jakiś
czas zdawało się, że rewizyoniści zrobią wyłom w tej
niezwykłej ciasnocie i zaślepieniu sekciarskiem. Ale na
znanym kongresie drezdeńskim ponieśli oni klęskę.
Ortodoksi pozostali nadal u władzy, wzmacniając bar-
dzo skutecznie elementy — konserwatywne w państwie
bojaźni bożej i opancerzonej pięści.

Jaki będzie skutek uchwały kongresu jenańskiego
urzemy niebawem. W każdym razie kwestya socjalisty-
czna w Niemczech weszła w fazę nową, niezmiernie
ciekawą i ważną, ale nie zupełnie dla siebie pomyslną.

*

Przebieg socyalno-demokratycznego kongresu w Je-
nie — który odsłonił, jak nigdy przedtem, istotnie re-
wolucyjny charakter niemieckiej partii socjalistycznej —
dał prasie niemieckiej pochoch do ożywionej dyskusyi
o najodpowiedniejszych sposobach reagowania przeciw
polityce gwałtownego przewrotu. Naczelny organ kon-
serwatywny „Post“ pisze:

**„Rezultat kongresu da się streścić w trzech słowach:
krew musi popłynąć.“**

Socyalna demokracya odsłoniła swą tożsamość ze
zdradą stanu i rewolucją. Grozi ona, że nie dopuści,
ażeby Niemcy prowadzili wojnę z obcem państwem,
zapowiada powszechny strajk. Te uchwały stanowią
przestępstwo paragrafu księgi statutowej, omawiającego
zdradę stanu — sprowadzają socyalno-demokratyczną
partyę do poziomu anarchistów, popełniających polity-
czne mordy. Nigdy jeszcze rewolucyjne zasady nie były
propagowane tak otwarcie i zuchwale jak w Jenie. Ni-
gdy jeszcze nie okazała się tak jasno konieczność, aże-
by państwo przedsięwzięło środki obronne przeciwko
rewolucyjnemu niebezpieczeństwu. Jest rzeczą absolutnie
konieczną

w interesie narodowego bezpieczeństwa.

podjąć kroki natychmiast po zebraniu się parlamentu
w celu ukrócenia hardości rewolucyjnych socjalistów
przez koercyjne zarządzania“.

Podobnie odzywa się inny organ konserwatywny
„Deutsche Tagesztg.“, chociaż „uznaje w całej pełni, że
w Jenie grano dla galeryi“. Jednakże „byłoby nierozu-
mnie a nawet zbrodnią nie chcieć rozumieć znaczenia
odezw, tam wygłoszonych przez przywódców socjalizmu.
Trzeba raz już powiedzieć otwarcie, że z socyalną de-
mokracyą nie można paktować, że konieczne są wyjąt-
kowe zarządzenia na stłumienie rewolucyjnych dążeń“.
Tak samo pisze „Reichsbote“: „Trzeba dać zupełnie
wyraźnie do poznania, że zdrada stanu jest zbrodnią,
karaną z bezwzględną surowością. Państwo nie może pa-
trzeć biernie, jak partya socyalno-demokratyczna orga-
nizuje powszechny strajk i rewolucję. Jeżeli się pozwoli,
że organizowanie mas pójdzie dalej, to

armia stanie się tak rewolucyjną,
że nadal już nie będzie mogła być użytą do tłumienia
wybuchów politycznego niezadowolenia. Liberalny pro-
gram polityczno-społecznych reform nie zadowoli socyal-
nych demokratów, którzy do niczego innego nie dążą,
nic mniej nie wymagają, tylko zwalenia monarchii i
rządu“.

Niepotrzebnie cytowałibyśmy identyczne głosy
prasy konserwatywnej. Rząd na te nawoływania pozo-
stanie zapewne głuchym. Partya socyalno-demokraty-
czna nigdy tyle nie zyskiwała na popularności, wpły-
wach i sile liczebnej, jak w czasach, kiedy rząd usiło-
wał stawiać jej zapory przez specjalne ustawy koercyj-
ne. Dziś rezultat byłby ten sam. I dlatego właśnie
żywił socyalno-demokratyczny pozostaje dla rządu nie-
mieckiego najtrudniejszym i najgroźniejszym problemem,
tem bardziej, że stronnictwa liberalne w Niem-
czech bynajmniej sobie nie życzą utrzymania się dzi-
siejszej tendencji, która w najwyższych sferach jest naj-
otwarciej autokratyczną.

W zaborze rosyjskim.

ZJAZD W WILNIE.

Przed kilku dniami odbył się w Wilnie poufny
zjazd, na którym rozpatrywano sprawę wyborów do
Dumy państwowej. Korespondent „Gazety Narodowej“
podaje o tym zjeździe wiadomości następujące:

„Aby wyjaśnić położenie, stworzyć sobie nietylko
obraz walki wyborczej, ale rozpocząć działalność, odbył
się w Wilnie zjazd przedwyborczy ze wszystkich pro-
wincyi zabranych. Z rozmaitych danych, zebranych pra-
cowicie i na podstawie rachunku prawdopodobieństwa,
powzięto konkluzję, że kraje te powinny dać połowę
t. j. 42 posłów polskich. Byłby to rezultat pomyslny
a przytem prawdopodobny. Ciekawych jest kilka szcze-
gółów z tych danych. Tak więc gubernia wileńska i ko-
wieńska mają szanse wybrania samych Polaków, po za
dwoma chłopami, którzy pewnie wyjdą z łona separa-
tystów litewskich. Wilno samo nie ma wcale szans wy-
brania Polaka, kandydat zaś żydowski nie chce mieć
nic wspólnego z przyszłym Kołem polskiem. Gub. gro-
dzieńska (choć najbliższa Królestwu) wybierająca 6
posłów, podzieli się pewnie na połowy. Południowa zaś
część gub. mińskiej wybierze 2—3 posłów; północna
jest przeważnie w rękę właścicieli Rosyan. Na witebską
i smoleńską liczyć można zaledwie jedną trzecią Pola-
ków, nie biorąc wcale chłopów w rachubę. Gub. wo-
łyńska, podolska i kijowska liczą w ogólnym rachunku
na połowę Polaków.

Maison de Paris

WILNO

ulica Akademicka 1. 12

Powróciwszy z zakupu polecam Wnym Paniom: Biuzki jedwabne, flanelowe, sukienne i barchanowe. Spodnice
do bluzek specjalny fason angielski. Halki jedwabne, sukienne, morowe, klotowe, flanelowe i barchanowe. Ma-
tinki jedwabne, batystowe i barchanowe. Szlafroki sukienne, batystowe i barchanowe. Bielizna damska, męzka
i dziecienna. Kompletne wyprawy ślubne. Pończochy, skarpetki i pończoszki dla dzieci. 9169
Ceny konkurencyjne niskie ale stałe. Ceny stałe ale niskie.

Poza reprezentantami krajów zabranych przybyło do Wilna pięciu reprezentantów z Królestwa. Co do ogólnych zasad postanowiono: Polscy posłowie bez względu na prowincję, skąd są wybrani, stanowić będą Koło solidarne z osobnem przydyum; przydyum ma prawo zwolnienia od solidarności tylko w wypadkach wyjątkowych, w razie, jeśli kwestya dotyczy specjalnie pewnej gubernii i tamtejszych stosunków; w takim jednak razie odstąpienie od solidarności winno się modyfikować tylko do wstrzymania się od głosu; Koło po zebraniu się wybiera przydyum złożone z 5—7 członków. Tym sposobem szanse polskie wzrosły do tyła, że w razieomyślnego rezultatu możemy sobie obiecywać siłę Koła polskiego od 70 do 78 posłów. Byłby to więc zastęp poważny, mogący w każdym wypadku zaważyć na szali większości.

UCHWAŁA KONGRESU ZIEMSKIEGO.

Telegramy podały wiadomość, że kongres ziemski w Moskwie powziął uchwałę dotyczącą samorządu Królestwa z sejmem w Warszawie. Według tychże wiadomości, nieliczni Polacy, którzy byli na kongresie, nie brali udziału w tej dyskusji i dopiero po uchwale podziękowali kongresowi za jej jednomyślność. Przedewszystkiem co do Polaków zauważyć musimy, że w kongresie warszawskim stronnictwa polskie udziału nie brały, obecni więc rodacy nasi uczestniczyli albo w charakterze przedstawicieli ciał samorządnych w krajach zabranych, o ile te udział wzięć chciały, albo też otrzymali zaproszenia osobiste.

Czy mieli jednak dostateczny powód do wyrażania swej wdzięczności za sympatyczną uchwałę — to jeszcze wielkie pytanie. Według najnowszych bowiem wyjaśnień, uchwała nie oświadczyła się za powiększeniem Królestwa polskiego przez dołączenie sąsiednich okręgów polskich, lecz stanęła na gruncie etnograficznym i żąda zupełnie nowych granic.

Wyjaśnienia te brzmią:

„W rezolucji, którą kongres ziemców przed rozejściem się przyjął, powiedzianem jest co do Królestwa Polskiego, że Polska po wydzieleniu małoruskich i litewskich ziem, zaś po wcieleniu do niej leżących po za okręgiem Królestwa polskich okręgów, powinna tworzyć autonomiczną jednostkę z osobnem prawodawczem ciałem. Przy tej sposobności oświadczył hr. Heyden, że Polska przez udzielenie jej autonomii powinna być wzmocniona, aby służyła jako przedmurze przeciw zapędowi i tendencyjom sąsiednich krajów“.

ŻYDZI WOBEC BOJKOTU SZKOLNEGO.

Warszawska agencja telegraficzna rozesłała następującą wiadomość z Warszawy: Żydzi uczniowie szkoły prywatnej Górskiego, wobec zaprowadzenia w niej polskiego języka wykładowego, opuszczają tę szkołę i przenoszą się do szkół rządowych, gdzie są przyjmowani bez ograniczeń procentowych.

Przegląd muzyczny.

(Rozpoczęcie sezonu operowego):

Po pauzie, jakiej drugiej nie zna historia lwowskiego teatru, powróciła do nas opera wczoraj, i zainaugurowała sezon, który ma trwać dłużej niż dawniejsze i być, według zapowiedzi, treściwszym na punkcie repertuaru. Już na pierwszym punkcie postąpiono odmiennie, ponieważ równocześnie z otwarciem sezonu wszedł na scenę nowy utwór sceniczny; pominięto tedy szablon, który według starej praktyki kasowo-teatralnej nakazywał, ażeby w podobnych wypadkach, a zwłaszcza, gdy schodzą się one z dniem świątecznym, podawać publiczności rzeczy ograne. Zapewne, że publiczność spragniona opery, poszłaby niewątpliwie na każdą, jakąby jej ofiarowano; wrażeń jednakże uzyskane wczoraj było bez zaprzeczenia lepsze, samo bowiem połączenie otwarcia z premierą, a nawet i ze świętem lokalnem (bo i to zaważyło do pewnego stopnia) musiało wytworzyć nastrój ogólny odświeżniejszy, niż kiedykolwiek. Jako istotnie, wczorajsza publiczność tłumna, strojna i jasna, miała fizyognomię wzbudzącą ufność: odczuwało się w niej wyczekiwanie, zajęcie i dobre, życzliwe uposobienie, na które też niewątpliwie zasługują i nowi polscy artyści i nowy dyrektor opery. Nie wiemy, co oni nam w dalszym ciągu przyniosą, witamy ich jednakże otwartem sercem.

Nowością, jaką wczoraj usłyszeliśmy, była opera Oreficego „Szopen“, rzecz wywołująca zasadniczą dyskusję, bo jest rodzajem transkrypcji, przeróbki, a przeróbki dalej idącej, niż wszystkie dotychczasowe.

Kompozycje Chopina, tak oryginalne, treściwe, pełne pierwotnej, niczem nie zmówionej siły, z dawną już nie dawały spokoju wielu muzykom, którzy usiłowali jednostronną ich fortepianową formę nowemi wzbogacić barwami, lub, wyzyskać jeszcze dalej myśli, zawarte nie raz w drobnych, prawie ulotnych kompozycjach. Bo za cóż innego można mieć przykłady, związane z imionami takich muzyków jak: Berlioz, Reber, Liszt i Brahms nawet; albo z najnowszych czasów Glazunów i Godowskiego? Wszak są to wszystko dowody, że tak intensywną silną myślą Szopena, można nieustannie karmić słuchaczy i że tej myśli nigdy im nie dość i że znosi ona nie tylko rozmaite nieraz wykonanie z pod palców pianisty, ale i układy najrozmaitsze. Prawda, że niejednokrotnie cha-

rakter tego lub owego utworu eteryczny, marzycielski, traci na tem; prawda, że w wielu wypadkach koloryt dźwiękowy zmienia się na niekorzyść; nie we wszystkich wypadkach jednakże dzieje się to zarówno, bo bardzo często nowe oświecenie, nowego wdzięku nadaje dawnej myśli i wywołuje nowy dla niej zachwyt.

Wprowadzenie opery Oreficego na naszą scenę, było poprostu koniecznością. Gdyby bowiem nawet rzecz ta była mniej udatną, niż jest, to od chwili, kiedy ją uznajemy za utwór z poważną intencją napisany, mamy obowiązek ją słyszeć i ocenić, zwłaszcza, że dzieł scenicznych, któreby nas treścią swą zajmowały w tym stopniu co „Szopen“ i tak blisko obchodziły, nie można by łatwo w większej ilości wykazać. Uważamy ją poprostu za swojską, a nawet swoją i stąd dla niej zainteresowanie i pewne obowiązki.

Do szczegółów kompozycji i wykonania wrócimy w najbliższym czasie.

ST. NIEWIADOMSKI.

Wiadomości bieżące.

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy 4 arkusz powieści Piotra de Coulevain'a „Na gałęzi“ w przekładzie z francuskiego Felicji Popławskiej.

— **Z armii.** Starszym lekarzem w czynnej służbie mianowany dr. Ottmar Szymański.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał emerytowanemu starszemu nauczycielowi szkoły ludowej męskiej w Samborze, dyrektorowi Janowi Hawrotowi złoty krzyż zasługi.

— **Z ruchu kolejowego.** Z dyrekcyi kolei państwowych donoszą: Z powodu rekonstrukcyi kilku mostów wstrzymuje się ruch ogólny na szlakach: Kołomyja—Słoboda Rung.—Kopalnia—Naddniestrzańskie przedmieście—Szeparowce—Kniazdów kołomyjskich kolei lokalnych, na czas od 3 do 7 października włącznie.

— **Na otwarciu wystawy** w Tarnowie przemawiał p. W. Szydłowski imieniem Krajowego Związku przemysłowego, a nie Centr. Związku fabrycznego, jak mylnie podano w telegramie wczorajszym.

— **Wycieczka na nową linię kolejową** „Lwów—Sambor—Użok“ odbędzie się w niedzielę 15 bm. Wyjazd ze Lwowa o g. 6 rano, powrót o g. 11 wieczór. Zamówienia przyjmuje Biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana.

— **Wiadomości osobiste.** Mieczysław Reyner powrócił do Lwowa i rozpoczyna w swej pracowni kurs nauki rysunków i malarstwa dla pań, 2-go października.

Stanisław Czarnowski znany rzeźbiarz z Paryża bawi w naszym mieście.

— **Z Salonu sztuk pięknych.** Wczoraj otwarto wystawę prac, artysty malarza p. Marcelego Harasimowicza. Wystawa zajmuje pierwszą dużą salę i składa się z 54 płócien.

— **Towarzystwo urzędników asekuracyjnych** odbędzie konstytuujące walne zgromadzenie dnia 3 października b. r. o godzinie w pół do 8 wieczór w sali hotelu Bristol.

— **Pomnik ś. p. Piotra Chmielowskiego.** Otrzymujemy następujący komunikat: Prace około wykończenia pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego na cmentarzu lycańskim znajdują się, jak to onegdaj stwierdził komitet na miejscu, w pełnym toku, tak, że za dwa tygodnie sam pomnik oddany zostanie komitetowi, po czem za kilka dni będzie się mogło odbyć jego poświęcenie. Grobowiec uczonego znajduje się zaraz u wstępu na cmentarz po lewej stronie w pięknym położeniu, niedaleko pomnika Ordona i krzyża krojańskiego, a zarysy pomnika pozwalają jeszcze przed ostatecznem wykończeniem na stwierdzenie, że pomysł artysty rzeźbiarza, p. Ostrowskiego, nagrodzony przez sąd konkursowy, w rzeczywistości pięknie się jeszcze przedstawia, aniżeli w modelu. Na dużym, czerwonym glazie trembowelskim, ociosanym w kształt ściętego ostrosłupa, rzucaną jest postać kobieca z białego kamienia w powiewnych szatach, niby długim płaszczem zmożona. Zgięta w połowie korpusu, z osłoniętą twarzą, od której po powierzchni glazu spadają w naturalnej draperyi kołce chusty, symbolizuje ta postać nieruchomy, wyczerpany wybuchami żalu smutek, który całemu pomnikowi daje dużo cmentarnego, nagrobkowego uroku, dalekiego od teatralnej pozy i efektów. Na froncie glazu pomieszczony zostanie medalion brązowy z usymbolizowaną twarzą zmarłego, występującą z głębi zarysów trumny. Roboty kamieniarskie wykonywa pracownia p. Jana Matasiewicza, medalion zaś odlany zostanie w pracowni p. Kupieckiego. Dalsze składki na pomnik przyjmuje skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling Lwów ul. Ścieżkowa 16.

— **Komitet pań z kongregacyi Dzieci Maryi** w lwowskim Sacré Coeur, ukończywszy już wszystkie swoje czynności około kaplicy M. B. Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów, poddał je ocenie komisji rewizyjnej, złożonej z pp. prez. Kazimierza Laskowskiego, prez. Michała Michalskiego i dyr. Jana Steczkowskiego. Komisya ta wystosowała obecnie do komitetu następujące pismo: „Na życzenie komitetu pań, zarządzającego funduszami zebranymi na pokrycie kosztów koronacyi M. B. Pocieszenia, zbadaliśmy złożone nam udokumento-

wane rachunki i oświadczamy: że rachunki te były wzorowo prowadzone; a na podstawie przedłożonych dokumentów stwierdzamy: że dochody i wydatki komitetu wynosiły sumę 24.441 k. 30 h. (słownie dwadzieścia cztery tysiące czterysta czterdzieści jeden kor., hal. 30). We Lwowie d. 30 lipca 1905. Kazimierz Laskowski prezes dyrekcyi Banku krajowego, Michał Michalski prezydent m. Lwowa, Jan Kanty Steczkowski dyrektor Kasy Oszczędności“.

Tu dodatkowo nadmienić należy, iż złoto otrzymane ze stopienia obrączek ślubnych i przedmiotów pamiątkowych (a z którego sporządzono korony), jak niemniej umieszczone w koronach tych i sukience M. B. szlachetne kamienie nie są objęte pozycją dochodów użytych na przebudowanie kaplicy, urządzenie ołtarza, słowem na roboty jubilerskie, rzeźbiarskie, malarskie, ślusarskie i inne. Przedmioty cechy religijnej: krzyżyki, medale, orderzy i t. p. zawieszono zostały również za zezwoleniem zwierzchności duchownej w szafach z wotami po obu stronach cudownego obrazu. Szczegółowe rachunki są u podpisanych do przejrzania. Kazimiera Niezabitowska, przewodnicząca komitetu, Helena Czapełska, skarbniczka.

— **Z teatru.** Piszą nam: Dzisiejsze drugie przedstawienie opery „Szopen“, zapowiada się równie świetnie jak wczorajsza premiera. Jutro w niedzielę popołudniu daną będzie ulubiona komedia Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“, a zaś wieczorem wyborna sztuka Kisielewskiego „Karykatyry“ po raz piątą.

W poniedziałek usłyszymy po raz pierwszy w bieżącym sezonie znakomitą operę Verdi'ego „Aida“ z nową wystawą. W partyi Radamesa wystąpi po raz trzeci i ostatni p. Tadeusz Leliwa, gdyż musi podążyć do Medyolanu, gdzie go powołują nowe zobowiązania. Aidę śpiewać będzie pna Kaftalówna. W partyi, Amneris wystąpi po raz pierwszy pni Helena Oleska, a jako Amnastro wystąpi p. Szymański.

We wtorek pójdzie po raz trzeci „Szopen“ z p. Henrykiem Drzewieckim, artystą opery warszawskiej a dawnym ulubieńcem naszej publiczności.

Na czwartek przygotowuje się wznowienie „Pajaców“ i „Cavallerii rusticany“. Wszystkimi temi operami dyrygować będzie p. Podest.

Dramat zajmie środę wesołą krotoczwilią z francuskiego „Ludka“ z pną Czapińską w roli tytułowej.

W piątek powtórzoną będzie Przybyszewskiego „Śnieg“ z pną Zawiejską w roli Ewy, która wystąpi w roli Ewy, jako już stale zaangażowaną dla naszej sceny.

Na sobotę przygotowuje się niezmiernie zajmującą i głośną na zagranicznych scenach włoską sztukę Roberta Bracco p. t.: „Macierzyństwo“.

Po tej nowości przyjdzie kolej na Oskara Wilde'a czteroaktową komedię trywialną p. t. „Birbant“.

— Teatry; Teatr miejski:

W sobotę 30 bm. po raz drugi: „Szopen“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice, na tle melodii Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Drugi występ Tadeusza Leliwy, Wiktora Grabczewskiego, p-ny Margot Kaftalówny oraz pani Pilarz i Juliana Jeromina. Dyrektor orkiestry Wiktor Podest. Nowa wystawa.

W niedzielę 1 października o godz. 3½ popołudniu: „Wicek i Wacek“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę o godzinie w pół do 7 wieczorem: po raz piątą: „Karykatyry“, studium sceniczne w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

W poniedziałek 2 paździer. po raz pierwszy: „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego. Trzeci i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy, oraz występ Margot Kaftalówny (Aida). Pierwszy występ Heleny Oleskiej (Amneris), Józefa Szymańskiego (Amnastro) i Juliana Jeromina (Arcykaptan) Dyrektor orkiestry Wiktor Podest.

We wtorek 3 paździer. po raz trzeci: „Szopen“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice na tle melodii Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Pierwszy gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artysty opery warszawskiej.

We środę 4 paździer. po raz piątą: „Ludka“, krotoczwila w czterech aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Sliwskiej.

We czwartek 5 paździer. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla i „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Drugi gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artysty opery warszawskiej.

W piątek 6 bm. po raz drugi (wznowienie): „Śnieg“, dramat w 4 aktach Stan. Przybyszewskiego.

W sobotę 7 bm. (nowości): „Macierzyństwo“, dramat w 4 aktach Roberto Bracco; tłumaczył Jerzy Żuławski.

Od poniedziałku 2 października, wszystkie przedstawienia wieczorne w dniu powszednie rozpoczynają się będą o godzinie 7 wieczorem.

— **† Bronisław Zawadzki.** Sprawdziła się podana zrazu w formie pogłoski wieść o śmierci Br. Zawadzkiego, redaktora działu politycznego w „Kuryerze Warszawskim“. Ur. 1849 r. w Iwanówce w Galicyi, kształcił się we Lwowie. W roku 1872 wydawał tutaj tygodnik „Świt“, potem „Ruch literacki“. W młodości pracował samodzielnie na polu literackim (studium o Reju, przekład „Estetyki“ Lemckiego i „Historia literatury powszechnej“ Scherra), potrochę jednak przerzucał się do dziennikarstwa. Po oddaniu „Ruchu literackiego“ Agatonowi Gillerowi, przeniósł się 1879 r. do Warszawy, z którą już miał stosunki jako korespondent. W r. 1904 obchodził 25 letni jubileusz swego współredaktorstwa w „Kuryerze Warszawskim“. Zrazu jako sprawozdawca teatralny, potem jako referent polityczny (Br. Z.) przez 25 lat codziennie umieszczał w „Kuryerze“ kilkadziesiąt wierszy swego pisma. Z upodobań estetyk (w duchu Lemckiego), polityce oddawał się bez temperamentu, trwał jednak na stanowisku z pożytkiem dla pisma, słu-



MAKS MENKES Lwów
optyk i mechanik

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystęp-
niejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bez-
zwłocznie. 8473

jąc za wzór pracowitości dziennikarskiej i biegłości. Zmarły osierocił troje dzieci i żonę, pisując nowele pod pseudonimem Darwida („Czar prysnął”). Osieroconej rodzinie, pozbawionej swego redaktora redakcji i dziennikarstwa warszawskiemu wyrażamy głębokie współczucie.

— **Pogadanka o Japonii** p. Jakóba Duglasa ściągnięta do Związku naukowo-literackiego w ubiegły czwartek wiele osób z pośród członków i gości. Po wstępnym przemówieniu przewodniczącego, nastąpiła pogadanka barwna realizmem rzeczy świeżo widzianych i bardzo ciekawa. To, czego nie zmieścił prelegent w przemówieniu, dopełniał potem w dyskusji, która z wielkiemżywieniem toczyła się do późnego wieczora. Podróżnikowi dziękowano oklaskami za mile spędzony wieczór.

— **Nowe szkoły kresowe.** W niedzielę dnia 17 b. m. „Macierz szkolna” Księstwa Cieszyńskiego otworzyła nową szkołę polską w Dzieńmorowicach (stacya kolei Północnej pod Boguminem) na Śląsku. Poświęcenia szkoły dokonał proboszcz miejscowy ks. Jan Skulina, poczem przemawiali serdecznie delegat zarządu „Macierzy” p. Kotas i nauczyciel tej szkoły p. Wilczek. Szkoła w Dzieńmorowicach jest na razie jednoklasowa, a zapisało się do niej od razu 96 dzieci, które, gdyby „Macierz” nie założyła w Dzieńmorowicach szkoły polskiej, byłyby musiały zapisać się do szkoły czeskiej, utrzymywanej przez gminę.

W tydzień potem, t. j. w niedzielę dnia 24 b. m., odbyło się w Niemieckiej Lutyni (na Zbytkach) uroczyste otwarcie nowej prywatnej szkoły ludowej polskiej, także założonej przez „Macierz szkolną”. Poświęcenia dokonał szczerzy i gorliwy orędownik tej szkoły, czcigodny proboszcz miejscowy ks. Henryk Dziekan, poczem licznie zebrana ludność z Niemieckiej Lutyni i gmin okolicznych w serdecznych słowach zachęcał do wytrwałego popierania nowego ogniska oświaty i korzystania z dobrodziejstwa, jakie nowa szkoła nastrecza. Przemawiali oprócz tego: prezes „Macierzy szkolnej” p. H. Filasiewicz, ks. wikary Kunz, kierownik szkoły ludowej w Polskiej Lutyni p. Pawlik i pierwszy kierownik szkoły na Zbytkach p. Koterla, wyjaśniając znaczenie nowej szkoły i obchodu. Piękny, według najnowszych wymagań postawiony i urządzonego budynku szkolnego przystrojono chorągiewkami, goście nadchodzących witano strzałami z moździerzy, a obecność „Sokołów” umundurowanych i ochotniczej straży pożarnej uświetniała uroczystość. Jak bardzo szkoła ta — na razie dwuklasowa — była potrzebna, dowodzi okoliczność, że zaraz na początku zapisano do niej 140 dzieci. Jest to już czwarta z rzędu polska szkoła ludowa, utrzymywana przez „Macierz szkolną”, co dowodzi, że działalność „Macierzy” zasługuje na poparcie ogółu polskiego, ile że bez tego poparcia Towarzystwo kresowe nie zdoła żadną miarą utrzymać zakładów oświatowych, które powołało do życia.

— **Czas środkowo-europejski we Lwowie.** Magistrat m. Lwowa na ostatnim posiedzeniu 9 głosami przeciw 4 postanowił przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na zaprowadzenie czasu środkowo-europejskiego we Lwowie. Sprawa ta pokutuje od lat wielu, a znowu nie można się zbytnio dziwić wahaniam się Rady miejskiej. Wprawdzie jednostajność zegara w całym państwie przedstawia wielkie korzyści, ale z drugiej strony we Lwowie różnica pomiędzy czasem słonecznym a środkowo-europejskim jest za wielką bo 36 minut, tak, że już byłaby znacznie mniejsza z czasem wschodnio-europejskim, bo wynosiłaby tylko 24 minut.

— **Strajk introligatorów.** Jak już pisaliśmy we Lwowie zanoszą się obecnie na nowy strajk. — Oto dnia 16 bm. wręczyli robotnicy introligatorscy korporacji introligatorów tudzież poszczególnym majstrom memoriały z żądaniem, które, jakto już podnieśliśmy, streszczają się w postulatcie 10 godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy na 15 do 30 koron tygodniowo, a dla robotnic 5 do 14 kor. tygodniowo.

W razie odmownej odpowiedzi zapowiedzieli robotnicy po upływie 14 dni strajk.

Termin już upływa, odbyło się kilka konferencji, a do porozumienia nie doszło, co więcej sytuacja obecnie jest dość naprężoną. Oto robotnicy nie chcą odstąpić od żadnego ze swych żądań, pracodawcy zaś jakkolwiek są skłonni do pewnych ustępstw nie chcą zgodzić się na wszystkie żądania, objęte memoriałem. I tak przedewszystkiem nie godzą się absolutnie na podwyżkę płac według lat pracy, bez względu na wartość i wydajność pracy robotnika, nie godzą się na ograniczenie liczby uczniów, jak również ograniczenie czasu pracy w godzinach nadobowiązkowych, czego żądają robotnicy, chcąc zmusić majstrów do zatrudnienia większej liczby robotników, a wreszcie na ograniczenia, co do przyjmowania dziewcząt do nauki i usunięcie robót akordowych. Robotnicy żądają podwyższenia płac dla dziewcząt z drugiej strony z obawy konkurencji nie są zbyt lojalni i chcą przez to ograniczenie nie dopuścić do zbyt wielkiego wzrostu ukwalifikowanych robotnic. — A konkurencja może być bardzo silna. Dziewczęta, bowiem ganią się coraz liczniej do zawodu introligatorskiego, gdzie zarabiają daleko więcej, aniżeli w modniarstwie lub krawiectwie, a znajdują wszędzie chętne przyjęcie, pracują bowiem i sumiennie i intezywniej. Tak samo i żądanie zniesienia akordu jest zwrócone w pierwszym rzędzie przeciwko robotnikom, gdyż przeważnie one pracują w akordzie i przy robotach akordowych zarabiają nawet więcej od robotników.

Samo nawet podwyższenie płac nawet na innych warunkach natrafia na poważne trudności, a to ze strony majstrów, mających roboty rządowe. Majstrowie ci, chcąc otrzymać te roboty, poobniżali ceny nawet poniżej cen ustanowionych przez rząd i to o 45, a nawet 49 procent tak, że obecnie na dostawach tych zaledwie wychodzą na swoim, a w razie podwyższenia płacy robotnikom musieliby dokładać z własnej kieszeni. Dotychczas zgodzili się majstrowie na podwyższenie płac robotnikom o 10 proc., a robotnicom o 5 proc.

Wczoraj rano odbyło się w sali Stowarzyszenia metalowców zgromadzenie robotników, na którym odrzucito propozycje majstrów i polecono delegatom przeprowadzić dalsze rokowania z majstrami na podstawie memoriału. W niedzielę o godzinie 3 odbędzie się ponowne zgromadzenie robotników, na którym w razie, gdyby nie doszło do porozumienia, zapadnie uchwała, co do rozpoczęcia strajku.

We Lwowie jest introligatorskich robotników 110, robotnic 103, praktykantów 57.

— **Tanie mięso.** Dziś z powodu święta żydowskiego dowóz mięsa na pl. Strzelecki był stosunkowo mały. Na czterech straganach było ogółem 560 klg. mięsa, w tem 350 klg. wieprzowiny. Z dniem dzisiejszym ukończono 3-tygodniową kampanię sprzedaży mięsa prowincjonalnego. W ciągu 21 dni sprowadzono do Lwowa 20.036 klg. mięsa, w tem 16.543 klg. wołowego mięsa, 873 klg. cielęciny i baraniny i 2.620 klg. wieprzowiny. Na przyszły miesiąc zakontraktowanych jest 15 dostawców, z których kilku sprzedawców będzie mięso na drugim stanowisku.

— **Dodatek aktywalny w magistracie.** Na porządku dziennym przedwczorajszego posiedzenia magistratu obok całego szeregu drobniejszych spraw było kilka spraw bardzo poważnych. I tak w sprawie dodatku aktywalnego i w rezultacie uchwał magistrat w uwzględnieniu dzisiejszej drożyzny, przyznać urzędnikom magistratu dodatek aktywalny w tej wysokości, w jakiej go pobierają urzędnicy w Wiedniu. W sprawie polepszenia bytu dyktaryszów uchwalił magistrat jako najniższe wynagrodzenie przyznać 2 kor. 40 gr. dziennie. Dyurnum po 2 latach może być podwyższone do 3 kor. dziennie. Ponadto zaś pozostają dotychczasowe wyższe dyurna po 100 i 120 kor. miesięcznie. Dalej uchwalił magistrat przychylić się do prośby woźnych o podwyższenie kwaterowego, tudzież przyznać dodatki strażnikom i sierżantom straży ogniowej.

— **Bruki we Lwowie.** Na r. 1906 przeznaczył magistrat na bruki i drogi kwotę 286.785 kor. z tem, że kwota na ten cel ma być corocznie podwyższana.

— **Kto silniejszy — Pan Bóg, czy pan Rymśa?** W sferach magistrackich opowiadano sobie dziś taką dykteryjkę:

Zięć z mocy swego urzędu poleca zamknąć chajder, w którym znaleziono okropności zdrowotne.

Z pośpiechem niepraktykowanym w magistracie wyrok wydano bez zwłoki i wykonano.

Właściciel chajderu rekuruje do teścia, a teść telefonicznie wydaje rozkaz tej treści:

„Zarządzenie fizykatu wstrzymać, aż do odmiennego mego polecenia.”

Odnosny komisaryat, jako ten urząd, który miał zamknięcia dokonać — sporządza akt i opatruje go takim napisem, na grzbiecie:

„Videat fizykatek miejski — do wiadomości.”

Chajder otwarty dalej!!!

A może to tylko plotka??? (aż.)

— **Z toru cyklistów.** Urządzone wczoraj przez Lwowski Klub Młodzieży Cyklistów, „galicyjskie wyścigi” zgromadziły na torze klubu mnóstwo publiczności. Do współzawodnictwa stanęło 29 sportowców.

Meeting rozpoczął:

I. Wyścig nowicyuszy 1200 m.: Po dwu przedbiegach i biegu nadziei w biegu rozstrzygającym 1. Pelech Jan, 2. Szachin, 3. Mroczkowski.

II. Wyścig główny. O przodownictwo 5000 m.: 1. Pintscher, 2. Jasieniecki, 3. Butent.

III. Wyścig na tandemach 2000 m. Stanęły 3 pary, jedna para odpadła, z powodu pęknięcia pneumatyku z pozostałych dwu par 1. Włodzimirski i Fundus. 2. Władysławski i Jasieniecki.

IV. Wyścig motorów 10.000 m.: 1. Hempfling (Puch 4 HP.), 2. Jankowski (Laurin Clement 3 HP.) 3. Górniak (Puch Styria 3½ HP.)

V. Bieg czarnych i czerwonych 4.000 m. Startowało 8 jeźdźców — zwycięstwo przypadło w udziale czerwonym.

VI. Handicap na rowerach 1200 m. Zwyciężył Lang, który stawał „hors concours”, następnie 1. Pintscher, 2. Jasieniecki, 3. Dzióbach.

Między V a VI biegiem jechał Rubczyński na motorze (Puch 4 HP.) na czas i zdobył przez poprawienie czasu drugiego nagrodę czasową.

Między II a III biegiem odbył się „match footballowy”. Walka trwała 33 minut, i została nierozegraną.

— **Zgubiono.** Dmytro Derewlany zgubił w ul. Karola Ludwika cztery świadectwa służbowe. — P. Regina Mangel zgubiła w ul. Hetmańskiej czarny pulares, zawierający 11 kor.

— **Znaleziono.** Koło Teatru Miejskiego znaleziono próżny pulares. — Na skrzynce listowej, obok magistratu, znaleziono pęk dużych i małych kluczy.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj o pół do 10 rano w ul. Ormiańskiej, przejechał bicyklem uczeń gimnazjalny

S. T. panią Franciszkę From z Sambora i potłukł ją silnie. — Służąca, Ewa Subaczek zbiegła ze służby u pani Amalii Krasuckiej. — Do policyjanta, pełniącego służbę w ul. Smoczej zgłosił się parobek, Tomasz Romanów i z placzem prosił go o opiekę, napadli go bowiem żydzi i chcą mu odebrać spodnie, które sobie rano kupił. Sprawa oparła się o policyję, gdzie kupiec Dawid Bardach podał, iż Romanów skradł mu spodnie owe z wystawy sklepowej i powołał jako świadka swą matkę, która jednak nie zjawiła się w policyi, wobec tego uwolniono Romanowa a sporne pantalone złożono do depozytu. — Z otwartego mieszkania p. Jakóba Lipschütza skradziono wczoraj przed południem parę jasnych spodni i czarny filcowy kapelusz. — Za kradzież złotych kolczyków z mieszkania p. Sary Schwanzer aresztowano dwie notowane złodziejki: czternastoletnią Antoninę Smolejównę i piętnastoletnią Maryę Trojanównę. — W kościele OO. Bernardynów skradziono p. Anastazyi Kościuk brązowy pugilares, zawierający 80 kor. 90 hal.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Koncert. Znana zaszczytnie agencja koncertowa artysty skrzypka p. Salo Bana, urządza dnia 10-go października 1905 r. w sali kasyna miejskiego koncert Gemmy Bellincioni, śpiewaczki światowej sławy, a u nas w Tarnowie dotychczas nieznaną. Już dzisiaj należy się obawiać, czy wszyscy będą mogli usłyszeć Gemmę, z powodu licznych zamówień na bilety.

Tow. akad. „Życie”. Młodzież akademicka w Tarnowie bez różnicy wyznań, postanowiła ukonstytuować się w Towarzystwo, którego celem będzie budzenie życia umysłowego w szerszym tego słowa znaczeniu, towarzyskiego i w ogóle spójni między młodzieżą w Tarnowie rok cały przebywającą. Środkami do tego prowadzącymi mają być zebrania i pogadanki naukowe, przedstawienia i wieczorki, a dalej szerzenie zamiłowania do wszelkiego rodzaju sportów. Prezesem wybrano dnia 24 bm. Andrzeja Martusiewicza, słuchacza filozofii, wiceprezesem zaś Henryka Kurczalę. Wydział nowego towarzystwa składa się z 9 członków. Statut przesłano c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia.

Otwarcie wystawy. Uroczystość otwarcia wystawy rozpoczęła się 28 b. m. uroczystą mszą św. w kościele OO. Filipinów, po której przemówił gorąco ks. Walczyński. Na placu zaś wystawowym uroczystość rozpoczął chór Tow. muzycznego kantatą „Do pracy” i pieśnią „Cześć przemysłowi”, poczem przemówił dyrektor kraj. Związku przemysłowego p. Szydłowski, wykazując, jakie są obowiązki przemysłowców i społeczeństwa, celem podniesienia naszego przemysłu. Po nim zabrał głos p. Olszewski, dyrektor biura Ligii pomocy przemysłowej, kreśląc dzieje rozwoju tej instytucji społecznej, jej prace i korzystne wyniki.

Dr. Tertil, prezes „Sokoła” tutejszego i wiceprezes wystawy, jako jej gospodarz podziękował tym, którzy przyczynili się do powodzenia wystawy, więc ks. infułatowi Wilczyńskiemu, ks. Sanguszkowej, protektorce wystawy, Lidze pomocy przemysłowej i wystawcom; poczem witał gości, posłów pp. Vayhingera i Włodka, reprezentacy powiatu i miasta i prosił ludność o poparcie wystawy.

W krótkim przemówieniu burmistrz miasta p. Rogoyski podziękował współpracownikom przy tem zmuśnieniu dziele i otworzył wystawę, zapraszając do tego ks. Sanguszkową, która zdjawszy biało-niebieską wstęgę z drzwi „Sokoła”, pierwsza weszła do sal wystawowych. Za nią podążyła licznie zebrana publiczność. Podczas uroczystości otwarcia dziesiątki aparatów fotograficznych amatorskich, oraz jeden komitetowy, uwieczniły tę ważną dla nas chwilę.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Walne zgromadzenie tow. muzycznego im. Moniuszki odbyło się 23 bm. przy udziale licznie zebranych członków pod przewodnictwem przew. dr. Sołtysika. Z przedstawionego sprawozdania wydziału za rok 1904-1905 przez sekretarza p. Metzgera widać znaczny a ciągle rozwój tow. w czem lwia zasługa bezsprzecznie dyrektora Wrońskiego znanego w szerokich kołach muzyki i kompozytora. Na wniosek wiceprezesa p. Hrobonie'go uchwalono jednogłośnie upoważnić przyszły wydział do zaangażowania p. Wrońskiego dalej jako dyrektora tow.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika p. Kaczorowskiego przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali: prezesem p. Niebieszczański, zastępcą p. Kirchner, wydział pp. Wolska, Linkówna, Schweigertówna, Maksymowicz, Kaczorowski, Szawłowski, Ungebenr, dr. Fichner, Szymański i Schreyer.

Wybuch cholery... drobiu. Zamiast cholery azyatyckiej nawiedziła nasze miasto cholera drobiu. Z powodu tej kurzej cholery magistrat poczynił jak najdalej idące rozporządzenia — zdaje się większe, aniżeli z powodu azyatyckiej. Przedewszystkiem zakazał wyrzucać zdechłe kury na... ulicę, a polecił o każdym wypadku zachorowania donosić do władzy sanitarnej miejskiej.

Pożar. Dnia 26 b. m. około 4 pop. z niewiadomej przyczyny powstał pożar w zagrodzie włościana na Sojki w Korczyni i w krótkim czasie objął trzy inne zagrody, które z powodu braku wszelkiego ratunku, poszły z dymem. Oprócz zabudowań spłonęła także cała tegoroczna krescencja. Szkody znaczne. Dwóch gospodarzy tylko było ubezpieczonych.

□ **Stanisławów.** O mandacie p. Walewskiego. Podczas gdy Rusini bardzo gorliwie się uwijają po ca-

CHRISTY SCOTT świeży transport American House BORSALINO Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

tym okręgu wyborczym, zwołując wiec i zgromadzenia celem przygotowania sobie głosów przy prawyborach, ze strony polskiej nie robi się nic wcale. Życie publiczne nasze spi zupełnie i nic nie zdradza zbliżających się niebawem wyborów. Dawniejszymi laty odbywały się zgromadzenia przedwyborcze, które bywały szkołą życia obywatelskiego. Na zebraniach tych i wieczach miała ludność sposobność podzielenia się swoimi troskami i omawiania środków, zdających do poprawy stosunków istniejących. Dzisiaj zapanowała pod tym względem najzupełniejsza apatia i nikt nie próbuje rozbudzić życia publicznego, a jeżelibyśmy szukali przyczyn tego smutnego stanu rzeczy, to za najważniejsze uznać musimy brak zaufania do pracy obywatelskiej w warunkach istniejących. Z góry wiadomem jest, że przy zbliżających się wyborach nie będzie rozstrzygającym argumentem suma zalet kandydata, nie pytanie, co za nim przemawia, ale kto on jest. Wobec tego ci nawet, którzyby mieli wszelkie warunki do ubiegania się o ten zaszczyt obywatelski, uchylają się i są jak najdalej od myśli hazardowania swojego nazwiska, dając pole kandydatom drugiej kategorii, chociażby kwalifikacje tychże były niżej zera. Z tych mniej więcej pobudek wychodząc, komitet wyborczy tutejszy, ustanowiony z ramienia lwowskiego komitetu centralnego, nie posłał nawet na ostatnie jego posiedzenie swojego delegata i zajął stanowisko wyczekujące, wyglądając kogo kandydatem na opróżniony mandat ogłosi komitet centralny. Na razie sytuacja jest taka, że kandydata poważnego, kandydata, na którego by się większość opinii publicznej od razu zgodziła, niema, przewidywać zaś łatwo, że ten, który się obecnie pojawi, będzie kandydatem z musu i z potrzeby. Odgrazania się partii „mieskiej“ utworzeniem samostannego komitetu wyborczego, nikt nie brał i nie bierze na seryo. Do zadania takiego nie dorosła ona.

W obozie ruskim sytuacja się nie zmienia. Większość dotychczasowa jest po stronie kandydatury dra Okuniewskiego.

Zmiana własności. Dobra Sacyków pod Stanisławowem nabył od Adama hr. Tarnowskiego dr. Antoni Eustachy Borzemski ze Sarnek, za cenę 640.000 koron.

Podpalenie Połagi. Jak donosi „Mem. Dampfboot“, stwierdzono urzędowo, że przyczyną wielkiego pożaru w Poładze było podpalenie. Dotychczas przytrzymało 6 podpalaczy. W zeszłym tygodniu jakichś dwóch ludzi usiłowało podpalić zamek i stajnię hr. Tysskiewiczza, lecz zostali spłoszeni przez strażników konnych.

Z Litwy. Nauczyciele religii katolickiej w gimnazjach wileńskich rozpoczęli już wykłady w języku polskim, modlitwa też przed nauką odmawia się po polsku. — Filharmonia warszawska urządziła w Wilnie 3 koncerty z udziałem wybitnych sił polskich, koncerty cieszą się ogromnym powodzeniem. — Księgarz kowieński Ossowski chciał sprowadzić do Kowna artystów warszawskich i wystawić operę „Chopin“ po polsku, ale nie otrzymał pozwolenia.

Litewskie Towarzystwo naukowe. „Kurier Litewski“ donosi, że w Wilnie postanowiono założyć litewskie Towarzystwo naukowe, (Lituoros mokslo draugija) mające na celu badania naukowe historii Litwy, litewskiego języka, kultury, archeologii, antropologii. Podając tę wiadomość „Kurier Litewski“ dodaje od siebie: „Z naszej strony uważamy za obowiązek najserdeczniej powinszować Litwinom tej myśli. Pierwsze naukowe Towarzystwo litewskie przyczyni się niechybnie do rozwinięcia nauki i literatury bratniego nam narodu“.

Czytelnię polską w Wilnie chciał otworzyć księgarz Makowski, lecz nie dostał pozwolenia.

Polacy w dyplomacji. Pisma brazylijskie donoszą, że wicekonsul austro-węgierski w Rio de Janeiro, dr. Stanisław Miłkowski, odznaczony przez ks. Ferdynanda bułgarskiego orderem „za graždanskiju zaslugu“, został mianowany zastępcą generalnego konsula na Brazylię.

Z Tow. pol. Ojczyzna w Wiedniu donoszą nam, że do wydziału wybrani obecnie: prezesem: p. Jan Szczepaniak, zastępcami: p. Józef Negrini i p. Józef Paszyński. skarbnikiem Antoni Szczurek, bibliotekarzem Adolf Machon, sekretarzem Karol Śliwa, gospodarzem Adam Brzozowski.

Biuro informacyjne oraz bezpłatne biuro pośrednictwa pracy pol. Stow. chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“ w Wiedniu udziela wszelkich wiadomości o stosunkach miejscowych. Odpowiedź na zapytania odwrotnie za dołączeniem marki pocztowej. Lokal Stow. mieści się przy ul. Ungargasse 4 III. Bez.

Konstytucjonalści finlandzcy odbyli 13 września zebranie poufne w Helsińgforsie. Zebrało się przeszło 900 osób. Senator Mechelin wykazywał potrzebę zorganizowania wielkiego stronnictwa konstytucyjnego, dążącego do uregulowania stosunków z Rosją na podstawie ustawy z r. 1809. Podczas obrad między innymi mówiono dużo o nadużyciach i przekroczeniach prawa przez urzędników rosyjskich, mianowanych wbrew konstytucji. Zgromadzenie uchwaliło, aby w gubernii wy-

borskiej usunięto język rosyjski z urzędowania, a na przyszłość nie mianowano tam urzędników rosyjskich. W sprawie ustawy wojskowej oświadczone, iż naród finlandzki powinien służyć wojskową pełnić u siebie, w swej własnej ojczyźnie, a zresztą załatwienie tej kwestii przekazać najbliższej sesji sejmowej. Tymczasem o zgromadzeniu dowiedział się generał gubernator i przysłał oficera policyi, który zarządził rozejście się. Zgromadzenie uznało żądanie za nieprawne i obradowało dalej nad kwestią obesłania Dumy państwowej. Uznano, że sprawę tę należy przekazać Sejmowi krajowemu. Niebawem zjawił się policmajster, a gdy i jego wezwanie nie zostało wysłuchane, sprowadził wojsko, które zgromadzenie rozprędziło. Uczestnicy udali się do teatrów i przerwali przedstawienia.

Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — zagotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Wysokie zbiory. Pierwszem zadaniem gospodarza jest troska co uczynić w celu otrzymania wysokich zbiorów produktów rolnych, aby zrównoważyć niskie ceny tych produktów. — W jaki sposób da się to osiągnąć? — Przez trokliwe obrobienie roli, nawodnienie, względnie osuszenie gruntów, wyniszczenie ostów, użycie nasienia pierwszej jakości a szczególnie dokładne i racjonalne nawożenie. — Na tym ostatnim punkcie jest gospodarka u nas najczęściej błędnie prowadzona. Żyto i pszenica, jakkolwiek wymagają gruntów zupełnie odmiennych, są jednak równie wdzięczne za dostarczony im nawóz; piękne zbiory zaś można tylko wówczas osiągnąć, jeśli w glebie tyle pożywnych składników roślinnych się znajduje, aby korzonki mogły dostateczną ilość tychże pobrać. — Roslinom potrzebną jest do tworzenia wysokich zbiorów ziarna dostateczna ilość kwasu fosforowego. — Często bardzo nawozi się oziminą samym obornikiem, nie uwzględniając tej okoliczności, że obornik tylko nieznacznie ilość kwasu fosforowego w sobie zawiera. — Dlatego też ogólnie przyjęto zasadę, prócz obornikiem nawozić jeszcze kwasem fosforowym; rozumie się samo przez się, że gdzie obornika nie użyto, tam nawóz fosforowy jest bezwarunkowo potrzebny.

Abu grunta w kwas fosforowy dostatecznie zasilać, należy rozsiać na morg w pierwszym roku 4—5 cetrarów metr. wysokoproceniowej mączki żuźlowej Thomasa, w następnych zaś latach wystarczy połowa.

Na grunta ciężkie większą, na lekkie mniejszą dawkę użyć. — Wysiew mączki powinien w zasadzie nastąpić przed siewem ziarna, jednakowoż przeprowadzony po zasiewie, jest również skutecznym.

C. k. rządowy konces. Zakład wojskowo-naukowy St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego l. 9, kursy przygot. do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej (t. zw. Intelligenzprüfung). Kursy przygotowawcze do egzaminu kadeckiego i innych egzaminów wojskowych. Program gratis i franko. 8676

Wpisy do konces. szkoły muzycznej Maryi Węleszczukowej przyjmuje się w lokalu szkoły plac Maryacki l. 10 między godz. 10—1 przed południem i 4—6 popołudniu. Kierownictwo i kurs najwyższy fortepianowy objął artysta prof. Teodor Pollak. 8860

Dnia 4 października odbędzie się w Madrycie ślub dziedzicznego księcia, dra Klemensa Metternicha, syna księcia Pawła Metternicha z Königswartu, w Czechach, z Izabellą de Sylva Carjaval, córką zmarłego granda hiszpańskiego Santa Cruz del Viso. — Książę Paweł Metternich posiada we Lwowie reprezentację źródła swego znanej wody mineralnej „Zdrój Ryszarda“, której kierownikiem jest p. Landowski.

Dowiadujemy się, iż na posiedzeniu Rady nadzorczej Galicyjskiego Banku Hipotecznego dnia 25 września b. r. uchwalono obniżyć oprocentowanie pożyczek hipotecznych, tak, że odtąd przy nowych pożyczkach, udzielać się mających, wynosić będzie oprocentowanie wraz z umorzeniem kapitału: przy pożyczkach na dobra ziemskie, począwszy od kwoty 200.000 k. i wyżej, 4^{86/100} proc., zaś przy pożyczkach na większe realności we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach 5^{1/10} proc.

Uchwalono również obniżyć odsetki zwłoki rat hipotecznych i podwyższyć kurs zaliczenia listów.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

[Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Maryan RAPAPORT

b. asystent oddziału ginekologicznego prof. Wertheima w Wiedniu, przeprowadził się na ulicę SYKSTUSKĄ l. 35 i ord. od 12—1 przedp. i od 3—5 pop. 9161

Dr. Józef Mayer

powrócił i ordynuje jak dawniej we Lwowie ul. Wałowa l. 3.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466 Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudnia.

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie powrócił i ordynuje ulica Jagiellońska 11a. Płomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki. 9052

Dr. J. MAHL

powrócił i ordynuje przy ulicy Jagiellońskiej l. 24. 9472

poleca **M. Schwarzwald Lwów** przedtem **Herman Neuweid Rynek l. 23.**

RADCA CESARSKI

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła. Ul. Słowackiego l. 16 — Telefon 169. 8888

Ulica SYKSTUSKA 9. ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dr. S. Rappaporta

Sztuczne zęby, wyjmowanie zębów bez bólu, plombowanie. 9081

Dr. Kazimierz Wernicki (syn)

b. asystent klinik w Krakowie i Berlinie i długoletni lekarz zdrojowy w Lubieniu, osiadł we Lwowie ul. Staszica l. 7 róg Chorażczyzny i ordynuje w chorobach wewnętrznych, reumatycznych i nerwowych od godz. 2—4. 9213

Dr. KRYGOWSKI

lekarz chorób wewnętrznych, oraz chorób dzieci mieszka obecnie w Ryńku l. 30. 9440

Michał Ułam

architekt i upoważniony budowniczy przeniósł kancelaryę na ulicę Akademicką l. 4 (róg Chorażczyzny). 9462

Instytut techn.-dentystyczny

KAROLA RATTINGERA

Ul. Akademicka l. 14. 9448

Sztuczne zęby, korony złote, protezy mostkowe etc.

Słabowite dzieci, rozwijające się zbyt powoli pod względem fizycznym lub w naukach, jak również anemiczni, osłabieni, nerwowi, przepracowani, drażliwi, dorośli w każdym wieku używają jako środka wzmacniającego z wielkim skutkiem **Dra Hommula „Haematogenu“**.

Budzi się apetyt, duchowe i cielesne siły wzmagają się w krótkim czasie a ogólny system nerwowy zostaje wzmocniony. 8575

Należy jednak żądać wyraźnie prawdziwego „dr. HOMMULA“ Haematogenu i odrzucać wciskane a tak liczne imitacje.

Szkoła gospodarstwa domowego

WE LWOWIE

OTWARTĄ ZOSTANIE D. 15 PAŹDZIERNIKA 1905 W LOKALU PRZY ULICY AKADEMICKIEJ L. 4, I. P.

Wpisy uczennic przyjmuje się od d. 15 września w składzie fortepianów B. Połonieckiego, ulica Klementyny Tańskiej 1, codziennie od 3—5 pop.

Prospekty otrzymać można w Księgarni Polskiej (ulica Akademicka l. 2.)

Za Dyrekcyę: 8289

HELENA SZCZEPANOWSKA ANNA POŁONIECKA.

Pension Central Lovrana — sezon jesienny. 9292

Powróciwszy z Wiednia polecam na obecny sezon najświeższe nowości w wielkim wyborze, po bardzo przystępnych cenach. Eugenia Drojowska, magazyn kapeluszy damskich, Lwów, ul. Chorażczyzny 5. 9083

Ciągnięcie nieodwołalnie 11 listopada 1905.

Wiedeńska c. k. Loteryja policyjna

1 Los kosztuje 1 kor. 1—22 główna wygrana

koron 30.000 koron 9071

równie jak II. 5.000 i III. 1.000 koron wypłacone będą gotówką za najwyższem przyzwoleniem Jego c. i k. apost. Mości na żądanie wygrywającego, po straceniu 10 proc., oraz wymaganego przez ustawę podatku. — LOSY do nabycia w wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

Biuro c. k. Loteryi policyjnej znajduje się w Wiedniu, I. Schottenring 11 (w gmachu Dyrekcyi policyi).

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Przesilenie węgierskie.

Jeszcze o „pamiętnej sobocie“.

Budapeszt. (TBK.) Bar. Banffy udzielił sprawozdawcy dziennikarskiemu następujących szczegółów o przebiegu audyencji przywódców koalicji u króla: „Kto jest obeznany z zewnętrznymi formami u dworu, musi uznać, że w sali audyencyjnej mowy nie było o naradach. W sali tej stoi stół i krzesła, jeżeli mają być prowadzone pertraktacje. Tym razem krzesła stały pod ścianą. Monarcha odczytał znany program, polecił nam zwrócić się do hr. Gołuchowskiego, skinął głową i odszedł do stołu. Był to niedwuznaczny znak, że możemy uważać posłuchanie za skończone i tylko ja z wielkiego zdziwienia zwróciłem się z zapytaniem do monarchy w sprawie wyznaczenia Gołuchowskiego.

To wystąpienie moje przeciw etykietce, skoro audyencyja była ukończoną, było usprawiedliwione niezwykłym położeniem. Monarcha więc nie oczekiwał przedstawienia naszego stanowiska, jak to zresztą stwierdziła odpowiedź na moje pytanie:

— Czy monarcha każe nam konferować z Gołuchowskim?

Król odparł:

— Tak jest, ale warunki pozostaną.

Ostatnie nowości z wyrobów oryginalnie angielskich, sukiennych i jedwabnych z pierwszorzędnym fabryk

poleca **M. Schwarzwald Lwów** przedtem **Herman Neuweid Rynek l. 23.**

Wetny angielskie od 85 ct. do 5-6 zł. za metr. Wetny sukienne „ 85 „ „ 5-6 „ „ „ Jedwabie francuskie 85 „ „ 5-6 „ „ „

Artykuł Koszuta.

Budapeszt. (TBK). Fran. Koszut ogłasza w dzienniku „Magyar Ország” artykuł p. t. „Na kogo spada odpowiedzialność?” Na początku pisze, że przywódcy koalicji powołani zostali do króla nie na audyencję, lecz „ad audiendum verbum”. Zajmując się ustępem mowy króla, ostrzegającym, aby na kraj nie spadły klęski i nędza, zapytuje Koszut: czemu zasłużył kraj na nieszczęścia i nędzę? Naród przecież nic innego nie uczynił, jak tylko zastosował swe prawo nie uchwalenia rekrutów i podatku, i jako warunek uchwalenia rekrutów postawił zaprowadzenie węgierskiej komendy i węgierskiego języka służbowego. Ktoś musi przyjąć odpowiedzialność za słowa monarchy, że koalicja, trwając przy swych żądaniach, sprawdza na naród nieszczęścia. Nieznany doradca nie wiedział, że stanowisko koalicji nie jest uparte, nie wiedział również, że pięciu przewodców udało się do Wiednia, aby z całej duszy poprzeć rozwiązanie przesilenia. Nieznany ów doradca ogromnie utrudnił rozwikłanie przesilenia. Mimo to pragnie cały naród węgierski żyć w pokoju z królem.

Budapeszt. (Węg. B. K.) Prezydent Izby magnatów hr. Csaky był dziś o 11 przedpołudniem na osobnej audyencji u cesarza, która trwała prawie godzinę.

Po powrocie oświadczył zastępcom prasy, że audyencja miała wyraźnie na celu poinformowanie monarchy o zapatrywaniach hr. Csakiego na sytuację. Cesarz wykład jego przyjął do wiadomości, a hr. Csaky odjeżdża do dóbr swoich.

Rada państwa.

Włości rentowe w Galicyi.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji podatkowej, na które przybył także minister Pięta, obradowano nad ustawą, dotyczącą włości rentowych w Galicyi. Sprawozdawca Dawid Abrahamowicz zaznaczył, że może na podstawie porozumienia z galicyjskim Wydziałem krajowym oświadczyć, iż Galicya gotowa jest zrzec się postanowień, zawartych w paragrafach 1, 2, 3 o poręce państwa, wnosi więc, aby w miejsce §§ 1 do 4 wstawić sam § 4 w zmienionem brzmieniu jako § 1. Wniosek ten przyjęto a następnie przyjęto całą ustawę w brzmieniu rządowem. Poseł Vogler zgłosił votum mniejszości co do przyjęcia pewnych postanowień ustawy krajowej o włościach rentowych do ustawy państwowej. Referentem w Izbie wybrano posła Abrahamowicza.

Z przedłożeń rządowych.

Wiedeń. (TBK.) Rząd przedłożył na piątkowym posiedzeniu Izby projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy z r. 1888 w sprawie konwersji pretenzji hipotecznych zakładów, uprawnionych do wydawania listów zastawnych i w sprawie wpisu do ksiąg gruntowych nowych praw zastawu.

Rząd przedłożył traktat handlowy, zawarty między Austro-Węgrami a Etyopią. Najważniejsze artykuły eksportu z Etyopii są: kawa, skóry, kość słoniowa, strusie pióra, воск, bawełna, zaś importu: towary tkackie, cukier, spirytus, nafta, żelazo, szkło, broń.

Wrażenie mowy hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń (tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne poranne poświęcają mowie hr. Dzieduszyckiego większe lub mniejsze wzmianki, rozmyślnie przecież przekręcając znaczenie tej mowy. I tak „N. Fr. Presse” dowodzi, że hr. Dzieduszyckiemu w całej mowie chodziło tylko o to, aby rozwój historyczny narodu węgierskiego nie ucierpiał i że Polacy będą bardzo zadowoleni, jeżeli temu rozwojowi historycznemu Węgier nie stanie nic na przeszkodzie. Tymczasem hr. Dzieduszycki mówił nie o rozwoju historycznym Węgier, lecz stwierdził, że polityka narodowa polska wymaga od państwa, a że państwo wogóle wszystkim narodom o historycznej przeszłości pozwoliła na dalszy rozwój w duchu tradycji historycznej. Na pierwszym miejscu zatem miał hr. Dzieduszycki na myśli nie Węgrów lecz Polaków i właśnie dla tego, że Austria na ten rozwój historyczny Polaków od lat 40 pozwala podkreślił, że stosunek Polaków do Austrii jest szerszy i lepszy aniżeli stosunek Polaków do innych państw rozbiorowych.

Studenci Węgrzy a Polacy.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit” donosi z Budapesztu, że wczoraj słuchacze uniwersytetu budapeszteńskiego postanowili zwrócić się do studentów uniwersytetów polskich i utrzymywać z nimi jak najściślejsze stosunki. Ów wniosek, który postawił słuchacz Stefan Kovacs został z entuzjazmem jednogłośnie przez zgromadzonych przyjęty.

Ks. arcybiskup Stablewski.

Poznań. (Tel. pryw.) Ks. arcybiskup Stablewski wyjechał wczoraj po raz pierwszy po ciężkiej chorobie do Inowrocławia, celem zwiedzenia nowego kościoła. Na dworcu w Gnieźnie, jakoteż po drodze i w Inowrocławiu serdecznie go witano.

Strajk elektryczny w Berlinie.

Berlin. (TBK) Dziś rozpocznie się pośrednictwo

magistratu pomiędzy Towarzystwem elektrycznym a robotnikami. Pomimo tego dziś popoł. staną fabryki elektryczne, przez co 33000 robotników pozostanie bez zajęcia.

Twórca „Esperanta”.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier Warszawski” donosi, że Zamenhof, twórca języka Esperanto, otrzymał od prezydenta republiki francuskiej legię honorową.

Z Rosyi

Wpływ wypadków kaukaskich.

Azchabad. (Pet. Ag.) Nadeszły tu wiadomości z Meszedu (w Persyi nad granicą turkmeńską), że między Ormianami a mahometanami panują tam nieznosne stosunki. Ormianom, którzy są w mniejszości, grozi niebezpieczeństwo. Sytuacja jest bardzo naprężona. Konsulat rosyjski radzi chrześcijanom, ażeby opuścili Persję.

Rewolucja na Kaukazie.

Baku. (Pet. Ag.) Ciągłe jeszcze panuje tu między Ormianami a Tatarami niezgoda.

Kongres ziemców.

Moskwa. (Pet. Ag.) Następny kongres ziemców i przedstawicieli miast odbędzie się w listopadzie. Do tego czasu będą już znane kandydatury do Dumy państwowej. Do udziału w kongresie mają być wezwani także przedstawiciele chłopów.

Los „bohatera”.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi z Petersburga, że generał Stössel w Moskwie został rażony apopleksją i cała lewa połowa ciała jego jest sparaliżowana.

Niepowodzenie rusofila w... Rosyi.

Moskwa. (Tel. wł.) Znany publicysta angielski, wydawca czasopisma „Przegląd Przeglądów” („Review of Reviews”) Wilhelm Stead od wielu lat ogromnie entuzjastyczny zwolennik Rosyi przybył do Petersburga i zaproponował generał-gubernatorowi Trepowowi, że będzie miał w Rosyi w rozmaitych miastach konferencje zachwalające ustawę z dnia 19 sierpnia 1905 o Izbie państwowej. Jesz rzeczą charakterystyczną, że pierwsza taka konferencja, urządzona w mieszkaniu prywatnem ks. Dolgorukiego zupełnie się nie powiodła, gdyż obecnie wprost wyśmiali poglądy Steada. Charakterystyczną jest rzeczą, że z rozkazu Trepowa cenzura zabrania dziennikom rosyjskim wyrażać się ujemnie i krytycznie o działalności Wilhelma Steada.

Niebogato.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Petersburgskaja Gazeta” donosi, że admirał Niebogato podał za pośrednictwem ministerstwa marynarki prośbę o ulaskawienie, przyczem prosi o najsurowszy sąd nad sobą.

Czy przymierze rosyjsko-niemieckie?

Berlin. (Tel. wł.). Jak wiadomo „Berl. Loc. Anz.” doniósł przed paru dniami, że konferencja Wittego z Bülowem i cesarzem Wilhelmem II. miała na celu zawarcie ścisłego przymierza rosyjsko-niemieckiego. Obecnie dziennik kanclerski „Post” zaprzecza tej wiadomości i twierdzi, że tego rodzaju kombinacje idą dalej aniżeli istotna rzeczywistość. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że z uwagi na przyjazne stosunki pomiędzy Niemcami a Rosją Witte w powrocie do Petersburga złożył wizytę zarówno kanclerzowi, jak i cesarzowi Niemiec, aby obu poinformować bliżej o przebiegu konferencji w Portsmouth. Że przy tej sposobności mówiono także o przyszłym ukształtowaniu stosunków politycznych, jest rzeczą zupełnie naturalną, nie wynika jednak z tego, aby traktowano formalnie o zawarciu przymierza jak najściślejszego pomiędzy Rosją a Niemcami.

W zaborze rosyjskim.

Zmiany prasowe.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazetę warszawską” kupił ks. Zdzisław Lubomirski. Nowego składu redakcji nie ogłoszono. Na razie dziennik podpisuje, jak dawniej, Lesznowski.

Walka o polską szkołę.

Warszawa. (Tel. wł.) Przełożone pensji warszawskich otrzymały odpowiedź, że prośbę ich o wykład polski przedłożono komitetowi ministrów, niewiadomo jednak kiedy decyzyja nastąpi. Wobec tego przełożone postanowiły rozpocząć wykłady w języku polskim na własną rękę.

Sprawa zgromadzeń przedwyborczych.

Petersburg. (Tel. wł.) Swoboda zgromadzeń przedwyborczych zostanie ogłoszona wraz z ordynacją wyborczą na Królestwo Polskie, która już uległa ostatecznej redakcji i została przedłożona carowi do zatwierdzenia.

O posłów robotniczych.

Petersburg. (Tel. wł.) Przemysłowcy polscy wnieśli przedstawienie, ażeby robotnikom dać prawo wysłania z każdej gubernii przemysłowej po jednym posle do Dumy państwowej. Projektowi temu sprzeciwili się

przemysłowcy petersburscy, zaś moskiewscy przyjęli go obojętnie.

Ziemstwa na Litwie.

Wilno. (Tel. wł.) W tych dniach rozpoczyna się obrady nad wprowadzeniem ziemstw na Litwie. Weźmie w nich udział generał-gubernator Freze, gubernatorowie: wileński, kowieński i grodzieński, gubernialni marszałkowie szlachty, marszałkowie powiatowi, delegaci szlachty i ziemian.

Cholera.

Cholera w Królestwie Polskim.

Petersburg. (Pet. Ag.) W prowincjach nadwisiańskich stwierdzono urzędowo od 21 do 27 bm. 47 wypadków cholery, z których 25 skończyło się śmiercią. Ogółem było 50 wypadków, z tego 28 śmiertelnych.

Rozmaitości.

✕ Ściganie „Simplicissimusa” na własną rękę i na własny sposób przedsięwziął rosyjski poseł w Sofii, Bachmatow, robiąc tem wielką reklamę temu monachij-skiemu piśmu satyrycznemu, które z wielką zjadliwością i z jeszcze większym talentem „obrabia” obecnie stosunki rosyjskie. W miejscowym klubie, który założyli dyplomaci ubcy w Sofii, a którego prezesem jest lord Buchanau, Bachmatow wyrabia ciągle awantury, żądając, aby wyrzucono „Simplicissimusa”, tymczasem gdzie go dopadnie, drze i niszczy jego egzemplarze tak, że zarząd klubu musi to pismo starannie chować przed dzielną ręką rosyjską, która tutaj okazuje o wiele więcej waleczności niż przeciw Japończykom.

✕ Głód w Rosyi. „Praw. Wiestnik” donosi, że tegoroczne letnie i zimowe zbiory ziarna zawiodły zupełnie w następujących guberniach: woroneskiej, włodzimirskiej, twerskiej, samarskiej, saratowskiej, symbirskiej, tambowskiej, tulskiej, riazkańskiej — a po części w orelskiej i chersońskiej. Niedostateczny jest zbiór żyta w części gubernii astrachańskiej i w guberniach: witebskiej, wołogdzkiej, wiackiej, kazańskiej, niżnonowogrodzkiej, pskowskiej i petersburskiej. W większej części tych wszystkich gubernij miejscowe zapasy zboża i przeniedzy nie wystarczają na zaopatrzenie ludności w ziarno dla zimowych siewów, a to z powodu nieurodzajów ostatnich paru lat. Dostateczne zapasy ziarna znajdują się w Astrachaniu, Włodzimierzu, Nowogrodzie, Orle, Petersburgu, Riazaniu i Tule — po części z tegorocznych zbiorów, po części w magazynach, dokąd poczyniono zakupna z państwowych i miejscowych funduszy.

Reszta gubernij musiała być wspartą subwencją pięciu milionów rubli z funduszu dobroczynnego (państwowego) na zakupno zboża do siewu. Transakcję przeprowadziły miejscowe władze gminne.

W naszej Administracji złożyli:

Dla najbiedniejszych uczniów Polaków:

H. K. prof. gimn. z Rzeszowa 1 kor.
Leopoldyna Korzeniowska z Borynia 1 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

M. S. 17.50 kor., jako część dochodu z urządzanego wieczorku w Piwnicznej.

Na przytulisko Brata Alberta:

Zamiast wieńca na trumnę sp. Jana Wewiórskiego rodzina Nikischów i Łuszkiewiczów 30 kor.

Depesze handlowe z 30 b. m.

Wiedeń, d. 30 września. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.42, Renta majowa 100.40, Węgierska renta koronowa 96.35 Akcje kredytowe 682 — Kredytowe węgierskie 793.50, Bank anglo-austriacki 314.50, Unionbank 570 —, Bankverein 572.50, Länderbank 449.50, Kolej państwowa 677 —, Lombardy 104 —, Elbenthal 454 —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpy 544.75, Rima muranyi 553.50, Praskie Towarzystwo żelazne 2775, Losy turec. 148.25, Ruble 253.50.

Uspokobienie: silne.

Berlin d. 30 września. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 214.40, Disconto Comandite 195.75.

Uspokobienie: silne.

SZTUKA I LITERATURA

Písmiennictwo.

Liga narodowa a Polacy w Ameryce. W Chicago wyszła z druku broszura napisana przez Stanisława Osadę p. t. „Liga Narodowa a Polacy w Ameryce”. Broszura obejmuje 64 stron dużego formatu i zdobi ją 6 rycin. Cena 15 c. (75 hal.). Kto nadeszle 50 c. (2 k. 50) otrzyma poprzednio wydane „Sześć odczytów” i tę broszurę razem. Pisać pod adresem: Stanisław Osada 947 N. Hoyne ave., Chicago, Ill.

Dzieło prof. Augusta Forela p. t.: „Zagadnienia seksualne”, wydanie niebawem w przekładzie polskim, nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie. W dziedzinie etyki seksualnej, która obecnie pod wpływem nowych wiadomości z wiedzy przyrodniczej i lekarskiej, znajduje się w krytycznym stanie przesilenia, odczuwało się dotkliwie brak książki, któraby wolna od zacieśnie-

poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze Modele paryskie i wiedeńskie jakoteż: Płaszcz, Zakiety, Kostiumy angielskie, Futra, Wierzchy na futra, Boa, Zarekawki. Zamówienia uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie, przyjmuje się również spody do krzymskich żakietów z najnow. jedwabi. Bluzki jedwabne i wełniane w najnow. kolorach.

MAGAZYN
konfektów damskiej

Oskara Hellera i Piotra Segalla

Lwów, Hotel George'a

9416

nia specjalistów, opanowała całokształt zagadnień z tego zakresu, roztrząsała olbrzymi materiał faktów wszechstronnie z niezależnego punktu widzenia. Pod tym względem książka prof. Forela nie ma sobie równej. Chodziło mu w niej o śmiałość i otwarte wypowiedzenie się w piekących sprawach życiowych, o ważne i konieczne poruszenie bolących praktycznego olbrzymią zasobem doświadczenia z dziedziny psychologii i medycyny i bogatą wiedzą przyrodniczą. W rozwijającej się dopiero higienie społecznej, dzieło prof. Forela odgrywa rolę kamienia milowego. Liczyć się z nim odtąd musi teoretyk, korzystać będzie z jego wskazówek społeczny działacz; obaj czerpać będą z obfitego zapasu idei etycznych, w księdze nagromadzonych. Lekarz i jurysta, etyk i teolog, pedagog i socjalny polityk, znajdują w niej dzieła specjalnie ich zajmujące; każdy zaś umysł dojrzalszy i poważny, wszechstronne pouczenie w sprawie, głęboko i w najrozmaitszych punktach sięgającej w życie społeczeństwa i jednostki. Niepowszednie wreszcie znaczenie nadają książce tej z naciskiem podniesione, gruntownie uzasadnione żądania przemiany poglądów i poprawy obyczajów pod względem seksualnym, zmierzające do polepszenia radykalnego fatalnych stosunków, pomnożenia dobrobytu ludzkości. Całe dzieło, wolne od uprzedzeń i przesądów, nosi piętno bogatej osobowości filantropa i myśliciela.

Macierz Polska. Wyszedł z druku V. zeszyt wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy“. Celem tego wydawnictwa jest dać obraz całości kultury polskiej w jej najrozmaitszych przejawach. Zeszyty poprzednie zawierają: Krajobraz Polski M. Konopnickiej, Geografię fizyczną dra E. Romera, Etnografię J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego, Geografię historyczną dra F. Konecznego, Ustrój społeczny i polityczny dra A. Winiarza i początek Politycznej historii Polski dra A. Sokołowskiego. W zeszycie obecnym (V-tym) mieści się ciąg dalszy historii politycznej, od śmierci Witolda do rządów Władysława IV. W tekście pomieszczono 36 ilustracji, dołączono zaś mapę polityczną Polski S. Majerskiego, Cena zeszytu, liczącego 126 stron dużej ósemki 1 korona. Skład główny w Administracji Macierzy Polskiej, Gmach Sejmowy.

„Lalka“ Bolesława Prusa wyszła w trzecim wydaniu, nakładem Gebethnera i Wolffa. Znakomitą powieść w obecnym dwutomowym wydaniu zdobi udatny portret autora.

„Hasło“. Z Paryża donoszą, że w przyszłym miesiącu ma powstać tam nowe pismo miesięczne, literacko-katolickie p. n. „Hasło“. Redaktorem ma być p. Stanisław Jasiński, młody poeta, rodem z Łodzi.

Wybory gminne w Dołhem.

W sprawie wyborów gminnych w Dołhem otrzymujemy list następujący:

W ostatnim czasie wyczytałem w łamach „Słowa Polskiego“ dwie korespondencje, dotyczące się stosunków w Dołhem (pow. Stryj) a w szczególności wyborów do tamtejszej Rady gminnej.

Ponieważ dobra Dołhe są moją własnością, przeto poczuwam się do obowiązku, dodać do tych korespondencji kilka słów, celem należytego wyjaśnienia sprawy.

Otóż stwierdzam, że stan rzeczy, przedstawiony w 1-ej korespondencji, jest niestety zgodny z prawdą. I tak: wybory do Rady gminnej odbyły się kartkami, sporządzonemi w domu p. M. Spaltensteina, które tenże w dniu wyborów rozestął po gminie przez policyanta, a wybrano tymi kartkami, p. Spaltensteina i 11 Rusinów.

Polacy widząc, że Rusini oddają jednomyślnie kartki, a więc, że Polacy nie uzyskają ani jednego miejsca w Radzie, przeważnie cofnęli się od wyboru.

Ponieważ przy tym wyborze dopuszczono się wielu rozmaitych nielegalności, przeto spowodowałem wniesienie protestu, lecz — o dziwo — z polskich włościan ani jeden nie chciał protestu podpisać, tłumacząc się wyraźnie: boją się przed p. Spaltensteinem.

Jak więc nazwać polski patryotyzm p. Spaltensteina, urządzającego sobie wybory z kopnięciem nogą, wszystkiego co polskie i jak nazwać ten strach Polaków przed nim, aż do zapomnienia o swoich prawach i obowiązkach — niechaj to sami czytelnicy określą.

Z tego samego strachu zapewne zrodziła się też druga korespondencja, broniąca p. Spaltensteina i przedstawiająca go, jako prawdziwego ojca gminy, a zawierająca przedewszystkiem prawie same fałsze.

Nieprawdą bowiem jest, że kaplica w Dołhem stanęła jedynie siłami p. Spaltensteina i włościan polskich, ponieważ w bardzo znacznej mierze przyczynił się do niej mój ś. p. ojciec a także publiczne składki.

Nieprawdą jest, że „cała ludność zgodnie powierzyła“ p. Spaltensteinowi urząd naczelnika gminy, ponieważ jest on tylko zarządcą gminy, mianowanym przez namiestnictwo po poprzednim zaskarżeniu wójta i tegoż zastępcy.

Nieprawdą dalej jest, że żaden protest przeciw

wspomnianym wyborom nie wpłynął, gdyż protest wyborczy oddał mój własny posłaniec do domu p. Spaltensteina, protest ten przez 5 dni tam leżał a dopiero ostatniego dnia 8 dniowego terminu do wnoszenia protestów „gdzieś zaginął“.

Że stosunek między Polakami w Dołhem a p. Spaltensteinem wcale nie jest taki, jak go przedstawiono w drugiej korespondencji, może poświadczyć fakt, że przed samymi wyborami było u mnie bardzo wielu Polaków, celem naradzenia się nad obroną, przezwali bowiem, co będzie i że ci sami prosili mnie również o informację co do procesu, który zamierzają gremialnie wytoczyć p. Spaltensteinowi w sprawie dzierżawionych od niego gruntów.

Nie piękna też i nie polską była akcja urzędu gminnego przeciw miejscowemu nauczycielowi, któremu denuncjacjami spowodowano — aż śledztwo dyscyplinarne, naturalnie bez skutków.

Jestem również życzliwie usposobiony dla całej ludności w Dołhem tak ruskiej, jak polskiej i pragnę zupełnej zgody i przyjaźni w każdym kierunku, a zabieram głos w niniejszej sprawie z przykrością i jedynie celem obrony słuszności i zdemaskowania obłudy, tudzież celem wyprowadzenia z błędu tych, którzy czytali wspomnianą drugą korespondencję.

WITOŁD GODLEWSKI.

MALE FEULETON.

DZIECI.

Po obłych kamykach mknę wartko ciemno-srebrzysta, górską rzeczułką. Fale jej skrzące, rzeźkie, z jakąś młodzieńczą ochotą, beztróską, niedbałością i pustotą biegną w dal, przepojoną blaskiem słońca. Nurt za nurtem pomyka ręczko, ruchliwie, szumiąc rozgłośnie, igrając swobodnie z białą piersią piaszczystych brzegów... Taniec śmiejącego się życia, wesoly, przepyszny pochód w nieznane jutro...

O parę kroków, w bujnych trawach, których ciemni płamią żółte jaskry, w słabym cieniu wierzby, niosącej się prostymi prętami w rozśniony błękit niebios, stoi błądy chłopczyk i błąda dziewczynka.

To dzieci ze „dworu“, hrabicz i hrabianka.

On, ma w swej twarzy dużo powagi... ach! tyle powagi, że mógłby nią obdzielić całe to przestworze jaśniejące...

Wsparł się ramieniem o szary pień drzewa i patrzy obojętnie, nic nie mówiąc spojrzaniem, na sine góry szarpące linię horyzontu, na rozległe łany zbóż takie barwne i tak serdecznie gwarzące z lekkim, letnim wietrzykiem, na lasy i na ciemno-srebrzystą rzeczułkę, dźwięczącą hucznie, w rytm skoków po małych, obłych kamykach...

Ona, osóbką smukłą, wiotką, otulona w pajęczynę gaz, zdjęła oto z czarnych włosów wielki, ryżowy kapelus i trzymając go w rękę, wodzi od niechcenia oczyma po kipiącym weselem krajobrazie...

— Płyń — szepce chłopczyk i wskazuje towarzysze na roztańczone fale.

— Oni, mon chér, to jest potok.

Głos dziewczynki jest dziwnie oschły, zmęczony.

— Mais là? Co to jest? — chłopczyk wyciąga dłoń w kierunku brzoźnej wikliny.

— Je na sais pas — brzmi odpowiedź.

Na piasku nad rzeczułką siedzi — Wójtek. Jest to urwis wiejski o rudej czuprynie i pyzatej, piegami upstrzonej twarzy. Rozkraczył wygodnie nogi — z po za otwartej koszuli widnieje sterta zielonych jabłek — i manewruje coś z kawałkami drewna, które trzyma w ręku.

Hrabicza zaczyna to wszystko ogromnie interesować...

— On robi — młyn... — mówi tajemniczo i daje znak dziewczynce, by została.

Sam zaś schodzi ostrożnie po szkarpie i staje po za plecami Wójtki.

— Co masz? — odzywa się zniecierpliwiona do niego.

— Ta będzie młyn paniczu... — Wójtek nie podnosi się nawet z miejsca, lecz spojrzawszy ciekawie na hrabiczę, zostaje w pierwotnej pozycji i dalej krząta się około swej zabawki.

— Młyn, aha! my mamy cztery młyny... amerykańskie — mówi z odcieniem zadowolenia hrabicz.

— Ta to będzie taki młyn, mój... — Wójtek kończy robotę i podaje przyrząd hrabiczowi.

— Marie, Marie! on młyn zrobił! — woła radośnie hrabicz na dziewczynkę, dziewczynka przybiega i wszyscy trzej pochylają się nad obiektem. Co za cudowna rzecz! Tak, to prawdziwy młyn, wykonany z żelaznej ścisłością przez tego... omorusanego... Ależ naturalnie! puszczą go zaraz w ruch...

Gromadkę dzieci ogarnia niezwykle ożywienie. Płoną oczy, rumienią się policzki, hrabicz niesie z tryumfem młyn do rzeki, Wójtek mu asystuje, gubiąc jabłko po drodze, a hrabianka, cisnąwszy w uniesieniu kapeluszem o ziemię, zapomina o młynie i rozpoczyna gonić

przepyszny, z modremi centkami na skrzydłach, motyla...

Bawią się tak dobrze, że nie spostrzegają, jak na skraju szkarpy staje wysoka, chuda pani, o płomiennych włosach i ostrym spojrzeniu, bardzo poważna i bardzo dystygnowana, w blzce obcisłej, zapiętej aż po szyję i niemowlęciem wykruchmalonym wysokim kołnierzyku. Chuda pani jednym rzutem oka obejmuje sytuację i woła z niechęcią:

— Que faites vous mes enfants! Przecież to nie możliwe! Bawicie się z ordynarnym ulicznikiem! Proszę mi zaraz odejść od tego...

Dzieci stropione poglądają naprzód na chudą panią, później na siebie, lękliwie odsuwają się od Wójtki a hrabicz ciska mu pod nogi młyn i powróciwszy do swej sztywnej powagi, wolno idzie ku guwernantce i mówi z usprawiedliwieniem:

— On zrobił młyn, proszę pani, prawdziwy młyn!

Lecz guwernantka popycha go szorstko ku alei, prowadzącej do pałacu.

— Z takim chłopem, wstydźcie się! Przyjechał le jeune comte Henri z Kobylanki, będziecie grali w lawn tennis!

I dzieci zasnowią się z guwernantką w cienisty gąszcz pałacowego parku.

Zostaje Wójtek, słońce i srebrna rzeczułka, dzwoniąca swe wesołe pieśni.

JAN LIGĘZA.

Cholera.

Szczepienie ochronne przeciw cholercie.

Dnia 10 października prof. Bujwid rozpoczyna w zakładzie higieny kurs dwutygodniowy dla lekarzy „O cholercie“. Dla lekarzy rządowych wszelkich kategorii jest rzeczą wielkiej wagi zapoznać się z najnowszymi metodami rozpoznawania zarazki cholerycznej i sposobami zapobiegania epidemii cholery; w tym celu prof. B. zamierza poświęcić szczególną uwagę rozpoznawaniu za pomocą aglutynacji, oraz szczepieniom ochronnym. O tych zamierzonych wykładach prof. Bujwidawiadomił ministra oświaty: rządowi powinno bardzo zależeć na szybkim i pewnym rozpoznawaniu cholery przeto byłoby rzeczą uzasadnioną, ażeby lekarze rządowi, udający się na ten kurs, otrzymali odpowiednie dyety. Zapisywać się na kurs należy w zakładzie higieny (ul. Strzelecka 7).

Prof. Bujwidawiadamia, że posiada w zakładzie surowicę wysokowartościową do rozpoznawania cholery za pomocą aglutynacji, oraz szczepionki przeciwcholeryczne.

Cholera a reakcja.

„Przegląd lekarski“ pisze:

Cholera w Galicji ograniczyła się na razie do znanych paru wypadków w powiecie mieleckim. Po zarządzonej przygotowaniu i ostrożnościach możnaby było śmiało patrzeć w przyszłość, gdyby nie nowe ognisko niedaleko granic Galicji, mianowicie nad Bugiem na Wołyniu, gdzie według „Kuryera Warszawskiego“ zapadło na urządzenie stwierdzonej cholery 10 osób. „La Semaine médicale“ wytyka rządowi rosyjskiemu, że rozwiązywał zjazdy lekarskie, poświęcone cholercie, nie dopuszczając lekarzy do żadnej akcji zapobiegawczej i przygotowawczej: a „Deutsche medic. Wochenschrift“ (nr. 37) zestawia paragrafy międzynarodowej paryskiej konwencji sanitarnej z grudnia 1903, zobowiązującej państwa podpisane do wzajemnego cotygodniowego zawiadamiania o wydarzonych przypadkach chorób zakaźnych, z biuletynami rządowymi rosyjskimi z roku bież., stanowczo twierdzącymi, że „w Rosji nie było ani jednego przypadku cholery“. Te kłamliwe zapewnienia stały się istotną przyczyną zawleczenia epidemii do środkowej Europy i dalszego wytwarzania się jej ognisk w rozmaitych punktach. „Deutsche medic. Wochenschrift“ zapytuje kanclerza, co uczyni, ażeby Rosja wypełniała międzynarodowe zobowiązania.

Dobroczynca w wielkim stylu.

W tych dniach zmarł w Londynie dr. Tomasz Barnardo, jeden z największych dobroczyńców w świecie. Nie sztuka bowiem, dorobiwszy się milionów na rozmaitych spekulacjach, rzucić część majątku na ulżenie losu wydziedziczonym. O wiele większą jest rzeczą wystąpić do boju z nędzą, mając za uzbrojenie: jedynie miłość w sercu i wiarę w dobrą sprawę, a zdziałać to, co np. zdziałał Barnardo, który przeszedł 60.000 dzieci bezdomnych wyrwał nędzy i demoralizacji, a wprowadził je na drogę, zapewniającą im samym życie uczciwe, a społeczeństwu legion pożytecznych pracowników.

Tomasz Barnardo urodził się w r. 1845-tym, jako syn niezamożnego kolonisty irlandzkiego. Od najmłodszych lat okazywał popędy filantropijne. Młodzieńcem, będąc, postanowił ukończyć studia lekarskie, aby przy pomocy wiedzy swej walczyć z nędzą i rozpowszechnieniem cholery, o której wiele słyszał w młodości.

Z powodu wielkiego zapasu!

Codziennie koncert muzyki

poleca firma
M. Schwarzwald
dawniej Herman Neuweid
Lwów Rynek I. 23

w sali restauracyjnej Hotelu Francuskiego

Ludwika Juliusza STADTMÜLLERA

Lwów — plac Maryacki.

Szyfony i płótna we wszystkich szerokościach, stołową bielnicę, ręczniki z pierwszorzęd. fabryk, jakoto: barchany kolorowe i białe, flanelki bluzkowe, kołdry, kocyki, kapy na łóżka, firanki i story haftowane do okien, chustki zimowe, halki gotowe. Szyfony od 19 ct. za metr. Płótna prawdziwe od 33 ct. za metr. Kołdry na wełnie od 5 zł. za sztukę. 9449

Tymczasem w Londynie wybuchła cholera. Barnardo, jako student medycyny, zaciągnął się do szeregu ochotników, niosących pomoc na przedmieściu londyńskim East-End. Tam, po raz pierwszy w życiu, zetknął się z nędzą, o jakiej dotąd nie miał pojęcia i uznał, że nie potrzeba szukać jej w Chinach, bo i na miejscu znaleźć ją można.

Na początek, jako 20-letni młodzieniec, założył kursy wieczorne dla analfabetów, a równocześnie sam kończył studia lekarskie. Szkoła jego istniała w dzielnicy Szeppney, w stajni, stojącej na razie bez użytku.

Pewnego wieczora, po skończonej lekcji, wszyscy chłopcy się rozeszli, pozostał tylko Jim Jervis, chłopak nędzny, bez koszuli i obuwia i prosił, aby nauczyciel pozwolił mu noc spędzić w szkole.

— Nie można. Coby na to powiedzieli twoi rodzice?

— Nie mam rodziców.

— A więc gdzie mieszkasz?

— Nigdzie.

Barnardo uznał to za niewiarygodne i, badając dalej chłopca, dowiedział się, że jak wielu innych, sypia gdzie może i żywi się, czem może. Chcąc sprawdzić to opowiadanie, Barnardo udał się tej samej nocy z Jimem na poszukiwania i wśród mrozu znalazł pod parkanami, lub na dachach opuszczonych domostw, w porzuconych skrzyniach, przeszło półtora tuzina chłopców rozmaitego wieku, okrytych łachmanami, śpiących na mrozie. Przysiągł sobie wówczas, że całe życie poświęci ratowaniu tych nieszczęśliwych.

Zwrócił się do kilku osób zamożnych z prośbą o pomoc. Początkowo szło mu trudno. Ale już w miesiąc założył przytułek, w którym znalazło pomieszczenie około 70 chłopców bezdomnych. Przytułek ten był początkiem organizacji na wielką skalę. W ciągu 30 lat Barnardo założył przeszło sto takich przytułków. Do ostatnich dni życia Barnardo był nieustraszoną ich opiekunem.

Jak olbrzymią była jego działalność, najlepiej dowodzą cyfry za rok zeszły: w przytułkach chowało się 10.905 dzieci; w ciągu roku przybyło 3827; udzielono schronienia czasowego 31.032 dzieciom; wydano obiadów bezpłatnych 167.445.

W przytułkach Barnarda dzieci uczą się czytania i pisania oraz rzemiosł i pracy na roli. Przeważną część wychowawców wysłała się w młodzieńczym wieku do Kanady, gdzie znajdują zajęcie u znanych kolonistów. Niektóre z dzieci dra Barnardo już dziś same są kolonistami.

Dr. Barnardo dał trwałe podstawy organizacji, która już obecnie rozwijać się może bez swego założyciela i kierownika; nazwisko jego, otoczone czcią najwyższą, przetrwa wieki w pamięci ubogich mieszkańców Londynu.

N. A.

Dział ekonomiczny.

— **Wyrób guzików nicianych w kraju.** Stowarzyszenie Kobiet „Pomoc przemysłowa“ we Lwowie, które wprowadziło wyrób guzików nicianych w kraju naszym, (prócz Lwowa także w kilku miejscowościach na prowincji) otrzymało od ministerstwa handlu (Gewerbeförderungsdienst) do użytku maszynę do wyrabiania kółek metalowych do guzików wraz ze wszystkimi niezbędnymi dodatkami i zaczęło już kółka te, dotąd z fabryk obcych sprowadzane, same wyrabiać. Na tem ułatwieniu produkcji może się oprzeć obecnie szerszy i szerszy rozwój tej nowej gałęzi drobnego przemysłu, dającej zatrudnienie już całemu setkom ubogich dziewcząt.

— **Sprzedaż koni.** W d. 16 października o 11 rano stadniny państw. w Radowcach, na Bukowinie sprzedanych

będzie na licytacji 72 koni, zdolnych do chowu i użytku. O szczegółach dowiedzieć się można w stadninie.

— **Międzynarodowa wystawa piwowarska** odbędzie się w Londynie w Agricultural Hall w dniach 14—20 października, jednocześnie odbędzie się konkurs na słód i jęczmień oraz wystawa maszyn, utensyliów i materiałów browarnianych i słodowniczych, zgłoszenia nadsyłać należy do dyrektorów wystawy pp. Artura T. Dole i Johna Reynoldsa (46 Cannon Street, London E. C.) do dnia 4 października (zgłoszenia późniejsze obciążone będą zdwojonymi opłatami, okazy zaś wystawione dostarczone być winny w dniach 10 i 11 października. Programy wystawy są do przejrzania w IV. dep. ministerstwa handlu w Wiedniu (I. Postgasse 8 p. II.).

— **Skrócenie terminu załadowania** względnie wyładowania przesyłek i podwyższenie składowego w stacyi Lwów. Z powodu przepełnienia magazynów towarowych i placów składowych w stacyi Lwów tak wskutek nadzwyczaj silnego napływu towarów, jakoteż wskutek powolnego odbioru tychże przez odbiorców, skraca się niniejszem w myśl postanowień §. 69, punkt 7 regulaminu ruchu dla kolei żelaznych w krajach reprezentowanych w Radzie państwa za zezwoleniem ministerstwa kolei żelaznych termin za — względnie wyładowania tych przesyłek, które strony interesowane same mają skutecznie na 6 godzin dziennych, jak również zarządza się podwyższenie składowego o 50 proc.

Zarządzenia te wchodzi w życie z dniem 1 października 1905 r.

Podaje się również do wiadomości, że ładowanie i wyładowywanie przesyłek całowozowych w stacyi Lwowie dozwolone jest i po za godzinami urzędowymi.

— **Przesilenie naftowe w Rosyi.** Według najnowszych obliczeń straty w rosyjskim przemyśle naftowym nie są tak olbrzymie, jak z początku sądzono, w każdym razie wynoszą one dziesiątki milionów rubli. Najgorszem jest, że niewiadomo, kiedy można będzie podjąć roboty. Na razie najbardziej daje się uczuć brak opału naftowego. Oprócz zapomóg przemysłowcom rząd przedsięwzięcia żegluga na Wołdze min. komunikacji ustąpiło zamówione przez siebie opał 4 mil. pudów mazutu. Dalej przewidziano znaczną liczbę wagonów towarowych i lokomotyw dla przewiezienia węgla kamiennego. Wreszcie postanowiono ułatwić dowóz z zagranicy tak węgla, jak i nafty.

— **Węgiel angielski do Rosyi.** Rząd rosyjski pozwolił na sprowadzenie 15 milionów pudów węgla angielskiego bez opłaty cła.

— **Kolej miechowski-barańska.** Petersburska „Torgowo-promyslennaja gazeta“ wykazuje w korespondencji z Warszawy upośledzenie Królestwa; zwłaszcza zaś południowej jego części graniczącej z Galicyą pod względem kolei żelaznych. W dalszym ciągu zaś wykazuje, że wobec budowy kanału wiedeńsko-krakowskiego należałoby połączyć koleją galicyjski punkt pograniczny Baran pod Krakowem ze stacją kolei nadwiślańskich Miechów. Projektowana kolej — pisze „Gazeta“ — przetrnie część najurodzajniejszą gub. kieleckiej z bardzo gęstym zaludnieniem, a mianowicie około 115 ludzi na wiorstę kwadratową. Jest to najgęstsze zaludnienie w Królestwie Polskiem. Warunki ekonomiczne w zupełności zapewniają dochodność kolei, a położenie jej geograficzne jest bez wątpienia bardzo ważne dla handlu wywozowego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 770 do 790, pszenica nowa 760 do 775. Zyto gotowe 585 do 600, zyto no-

we 560 do 575. Owies obrotowy gotowy 660 do 680, Owies obrotowy nowy 600 do 620. Jęczmień pastewny 535 do 580, jęczmień browarniany od 630 do 660. Rzepak nowy 1150 do 1175. Lnianka 0— do 0—, Groch pastewny 660 do 685, groch do gotowania 825 do 900. Wyka — do —, Bobik 580 do 620. Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 50— do 65—, koniczyna biała 45— do 55, koniczyna szwedzka 45— do 55—, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35— do 3525, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 2075 do 21—.

Ruch nader ograniczony, usposobienie jednak lepsze. Owies tenduje zwyklowo.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 29 wrześn. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu spędzono: a) bydła rogatego rosnącego 185 sztuk, b) jałownika 51 szt., c) cieląt 152 szt., d) owiec i kóz 23 szt., e) nierogacizny 183 szt. — razem 594 sztuk.

Woły z paszy po 70 do 75 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 62 do 68 k., buhaje po 70 do 82 kor., cielęta po 110—160 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 150 do 156 kor., nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt nierogacizny 528 sztuk, na eksport bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 30 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Norymberga, 28 września 1905.

Przywóz beli	900	Odbiór	1400	
Cena za 50 kilo	Prima	średni	brak	
Galicyjski	—	—	—	—
Polski z Królestwa	—	—	—	—
Wolyński	—	—	—	—
Gebirgshopfen	50-57	—	—	—
Aischgründer	—	—	—	—
Hallertauer	62-68	50-60	38-45	—
„ z certyfikatem	—	—	—	—
Spalter prima	—	—	—	—
„ secunda	—	—	—	—
Kinding	—	—	—	—
Württemberg	65-75	50-60	40-45	—
Badeński	70-75	55-65	—	—
Altmark	—	—	—	—
Alzacki	—	—	—	—
Styryjski	—	—	—	—

Dzisiejszy targ miał przebieg również spokojny wskutek wczorajszego deszczu dowóz był mniejszy, a i chęć kupna nie wielka. Ceny obcego chmielu również niezmiennione. Chmiel galicyjski pożądanym ale tego brak.

Kacik humorystyczny.

Nieporozumienie.

Lekarz: Musi pani wziąć ze dwie kąpiele...

Chora pani: Ach, to będzie najlepiej..., Norderney, czy Ostende?

*

Z rozumowań.

Księżyc jest stanowczo potrzebniejszy, niż słońce, bo słońce świeci w dzień, wtedy, kiedy jest jasno i światła nie potrzeba, a księżyc w nocy, kiedy jest ciemno.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłączenie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Czas sadzić. wysyłka do miesiąca: Sadzonki szparagów olbrzymich Argentenu, Canover colosal mleczne białe trzyletnie po k. 260, jedno-rodzeczne po kor. 175, Maliny remontantny owoc olbrzymi 100 sztuk kor. 4, Konwalie olbrzymie 100 sztuk k. 120, Funkie liść jasno-zielony, kwiat biały, pachnący, sztuka 30 hal., Funkie liść ciemno-zielony, kwiat lilijowy, sztuka 25 h., Funkie liść z białym brzegiem, żółtawe liście z białą smugą, sztuka 30 h., Funkie srokaty, karbowane, sztuka 40 h., Maki śliczne, zimotrwałe, pasowe, sztuka 30 h., Peonie różowe, pachnące, sztuka 40 h., Peonie białe, sztuka 70 h., Peonie pasowe, sztuka 30 h., Truskawki pasowe staropolskie, tuzin 36 h., Truskawki olbrzymie pasowe, tuzin 36 h., Truskawki ananasowe jasne, tuzin 36 h., Poziomki miesięczne pasowe i białe, tuzin 36 hal.

OWOCE kandyzowane, świeże, przewyborne funt 2 kor. **BULION** odznaczony licznymi medalami, para gotowany, z własnego drobiu, zwierzęcy i jarzyn 1 kg. po 10, 12, 15 i 20 kor., najmocniejszy dla chorych.

WODA kolońska, nie różniąc się od prawdziwej, po k. 280 ogromne flaszki po 150 k. i 75 hal.

KOCE na konie wełniane nie do zniszczenia, sztuka 13 kor. poleca: 361

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Kupujemy wyroby krajowe!
Bazar krajowy
we Lwowie, Hotel Georga

poceca 365
Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5
Sukna na liberye.

Fabryki papieru maszynowego
Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w i. 370

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysła w każdej porze roku miód lipcowy prawdziwy w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 650 k., miód lipcowy, wysła również za cenę 7 kor. Kurac. rós za odoszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 kg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik, na żądanie bezpł. i franco. 364

Parowa fabryka
biszkoptów i pierników
STANISŁAW GURGUL
w Jarosławiu 363
Morskie oko wykutne pieczywo miodowe wyrobu jarosławskiej fabryki.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze
polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca
FABRYKA WODY SODOWEJ

— — — — — i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**

„ZDROWIE“ we Lwowie
ulica Krzyżowa 42.
Do nabycia w aptekach. 362 Nr. telefonu 5

Rok założenia 1789.
Jedyna krajowa fabryka
Świec woskowych
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 48
Poleca. Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty oo świec. Masę woskową do zapuszczenia podług. 371

Jedyna krajowa fabryka konserw mięsnych A. Sliżyńskiego w Lisku poleca znakomitej jakości konserwy mięsne. Cenniki bezpłatn. i franco. 368

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.
Jan Ihnatowicz
Lwów, Sykstuska 1. 23, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 368

L. K O Z U B 773
bandażysta i rękawicznik w Drohobyczu, Rynek 30

O własnościach równających się niemal
cementowi Romaną

Wapno Palone

dostarcza wagonami
HENRYK EBER, Lwów

Zaraz do sprzedania

część gruntu, kamienic, inwentarz i współdział do interesu naprzeciw kolei czerniowieckiej. Listy pod „Drzewo” Lwów, Podzamcze p. rest.

9412

Genewskie zegarki precyzyjne poleca po cenach hurtowych firma M. Rundbakin, Wiedeń IX/1. Cenniki ilustrowane nr. 60 bezpłatnie. 7487

Mieszkania i sklepy

Duże i piękne pomieszczenie ze stajnią, wozownią i ogrodem lub bez tychże jest we willi przy ul. św. Zofii 11b na 1 p. od 1 października do wynajęcia. 9179

Jest do wynajęcia 5 pokoi. Podlewskiego 8 I p. 9376

Pomieszczenie piękne 6 wielkich pokoi, salon z balkonem, pokój dla służby, przedpokój i przynależności 1 piętro ul. Piekarska 16 od 15 listopada. 9377

Sklep do wynajęcia zaraz ul. Polna 16. Zgłoszenia tamże. 9387

6 pokoi z kompletnym urządzeniem, z przynależnościami, 11 piętro Kurkowa 17, z powodu wyjazdu do odnawienia, mogą być połączone w jedno, z ogrodem; 2) pomieszczenie piękne, podparterowe 2 pokoiach i kuchni; 3) stajnia na 4 konie z wozownią i szopą. 9202

Do wynajęcia: w pierwszej willi bocznej ulicy Kadeckiej (Dylewskich). 1) dwa pomieszczenia po 4 pokoje, przedpokój, kuchni, urządzone dla elektrycznego oświetlenia, mogą być połączone w jedno, z ogrodem; 2) pomieszczenie piękne, podparterowe 2 pokoiach i kuchni; 3) stajnia na 4 konie z wozownią i szopą. 9202

Do wynajęcia! Ul. Krzyżowa nr. 16, 18 i 20 rozmaite pomieszczenia, w nowo wybudowanych domach, a to 3, 4, 5, 6 pokoi z przynależnościami z komfortem urządzone. Porozumienie codziennie rano od 9 do 10 i popoł. od 3 do 4. Nr. 18 Krzyżowa 1 piętro. 9125

130 do 140 kor. miesięcznie zapłacić za obszerne pokój z przedpokojem (osobny wchód) bez mebli i pościeli z całym utrzymaniem bez prania bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod: „Spokojny lokator” poste r. 9475

Jacka 4, dwa pokoje z łyżką kuchnią, przedpokojem — pokój z kuchnią. Łyczakowska 84a pokój z kuchnią. 9439

Trzy pokoje z kuchnią i przynależnościami w ogrodzie do najęcia od 1 listopada. Ulica 29 Listopada 12. 9469

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostateczne na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dzieci do lat pięciu nie karmić mięsem. Przyjaciel dzieci. 9428

Powróciłam do Lwowa

i przyjmuję jak dotąd wszelkie roboty w zakres krawieczyny damskiej wchodzące i wykonuję takowe podług najnowszych wzorów. Z dniem 1 października rozpoczynam kurs kroju. Aleksandra Kłosiewicz Chorążczyzna 13. 9289

PAN A
Capsulae c. Oteo Santali 0,25 marka Kapsułki zamba
Gorąco zalecane przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek.
Jedyny wytwórca
Prawd. tylko w czerw. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I, Fleischmarkt 1.
we Lwowie: apteka Piepessa-Poratyńskiego plac Bernardyński 1. 1. apteka pud. srebrnym orłem Z. Ruckera, apteka J. Wewiorskiego i we wszystkich aptekach. 3246



RUDOLF BAUR

Tyrol, INNSBRUCK

poleca swoje 9443

prawdziwe insbruckie

materyały z wełny owczej

lodeny dla panów i pań



nieprzemakalne płaszcze od deszczu.

Wysyłka na metry.

St. Louis 1904. Medal złoty.

„ZORZA”

Zakład reprodukcji artystycznej

Adres: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 7. — Nr. telefonu 638

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliografury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku: przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych itd. nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.

Długoletnie studia fachowe i doświadczenie, nabyte w pierwszorzędnym zakładach zagranicznych, przy artystycznym wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

Konkurs

rozpisuje się na posadę weterynarza miejskiego w Mostach Wielkich od 1 stycznia 1906. Płaca roczna 1000 koron i wolne pomieszczenie. — Podania należy wnieść do Urzędu miejskiego najdalej do 10 października br. 9317

GUTTMANNA
oryginalne
patentowane
KLOZETY
POKOJOWE

hermetycznie zamknięte, bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych,

są najlepsze!

Illustrowane cenniki gratis i franko wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttman

Filie: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad. Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła dla dzieci, bidety, wanny, lodownice, papier klozetowy, skrzyneczki na papier i higieniczne spluwaczki.

Ostrzega się przed bezwartościowym naśladownictwem.

Tylko z marką

ochronną

prawdziwe.



Wyszczególnienie

rzadowe.

Główne zastępstwo Austro-Węg. Termaphor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).
L. Guttman, Lwów ul. Jagiellońska 8. (naprz. ul. 3 Maja).

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We sobotę dnia 27 września 1905.

CHOPIN

opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefce na tle melodyi F. Chopina, słowa Angiola Orvieto).

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 października **Marya Marjewska** i **Leopold Morozowicz**, art. teatrów warszawskich. **Lydia Dobranów**, słynna tancerka w płomieniach. 14 gwiazd elektrycznych. 12 atrakcji! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 8529

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 8425

TEATR ROZMAITOŚCI
DEPENDANCE BRISTOL

codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o 8½ g. 8555

LABORATORYUM CHEMICZNE 8944

Mra I. Bojarskiego, Lwów, Wałowa 9

poleca: Wyciąg szpilkowy do kąpieli, Rum chinowy na porost włosów, Perfumy, Pudry, Wodę kolonską, Wodę rumiankową do mycia włosów, mydła toaletowe, proszki i wody do ust. Prawdziwy krem ogórkowy. — Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Fleischmann! Objąłem restaurację — — — w Colosseum i w Filharmonii na sezon zimowy. — Codziennie żywe homary i ostrygi. — Z poważaniem 9384

Zarząd Fleischmana.

Bylem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze:

Jeszcze przed kilku laty byłem łysy. Jeszcze przed kilku laty byłem łysy. Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy matki mojej były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż poki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcarii nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzęby mi sobie posiadać bujny porost włosów.

Nadzwyczaj zaciekawiony dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swe życie zajmował się chemią a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjeżdżając do Genewy nie zaniedbałem to wykonać i użyłem waleń preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po czterdziestu dniach była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwóm przyjaciołom: jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie były wypadły. Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający. Od tej pory, otrzymawszy wpięty od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci nawieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub kórce szkodliwych. 9491

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Wiliama Scotta we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

9491

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Wiliama Scotta we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przysłał swój adres na korespondentce wyrażnie napisany przysłał próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować.

William Scott

Wiedeń, I. 851

Franz Josefs-Quai 19.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżytu oskrzeli,

krztuścu, zółzach, grypie (influeny). — Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zółzowate (skrotuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, kataru nosa i oczu itd. Na ogólne odżywienie takich dzieci Sirolina znakomicie wpływa.

przed lichymi naśladowcami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche” i żądać zawsze Siroliny „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Basel (Schweiz).

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

Ostrzega się

„Roche”

w aptekach po 4 kor. za flaszke.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

PLYTY IZOLACYJNE
DO FUNDAMENTÓW
SMOLA DESTYLOWANA
DO DACHÓW I DRZEWIA

PAPA
KRYCIA DACHÓW

ASFALT DO USZCZANIA
ZAWIESZONYCH ŚCIAN
MUSZY GRZYBEK DRZEWY
W BUDYNKACH.

5000 zł. nagrody!



... dla łysych i bez zarostu! ...

Broda i włosy urosły faktycznie w 8 dniach, dzięki duńskiemu „Mos Balsam”. Starzy i młodzi, panie i panowie, potrzebują do wywołania brody, brwi i włosów tylko „MOS BALSAM”, dowiedziono bowiem, że jest to w nowoczesnej wiedzy jedyny środek, który w 8 do 14 dni na cebulki włosów działa tak, iż włosy zaraz poczynają rósć. Nieszkodliwość poręczona.

Jeżeli to nieprawda, płacimy 5000 zł gotówką.

każdemu bez brody, łysemu, lub z przerzedzonymi włosami, który stosował „Mos Balsam” bezskutecznie przez 6 tygodni.

UWAGA. Jesteśmy jedyną firmą, dającą powyższą gwarancję. Lekarskie opisy i poświadczenia. Ostrzega się usilnie przed naciągaczami.

Co do doświadczeń z „Mos Balsamem” mogą Pańowie uwiadomić, że jestem z niego zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pokazał się wyraźny porost i włosy chociaż jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po 2 tygodniach broda nabierała powoli swój kolor naturalny i wtedy dopiero uwidocznił się doskonale dodatni wpływ pańskiego balsamu. Z podziękowaniem kreślę się Dr. Tverg, Kopenhaga.

Podpisana poleca każdemu prawdziwy duński „Mos Balsam”, jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiałam, jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiałam

Waższy czas bardzo na wypadanie włosów i inż. młoda cała miejsca. Jednakże po trzytygodniowym używaniu

czywania nanowo po 1. porażce, stały się gęste i cięższe. M. Dr. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga. 9454

1 paczka „Mos” 3 złr. Dyskretne pakowanie. Za poprzednim nadesłaniem należytości lub powzięciem. Największy

pecjalny interes MOS MAGASINET, Copenhagen 334, Dänemark. Porto kartek kores. 10 hal., listów 25 hal.

Kaiser-Borax

Do codziennego używania w wodzie do mycia. Chemicznie czysty „BORAKS CESARSKI” jest najnaturalniejszym, najłagodniejszym i najzdrowszym środkiem myjącym dla skóry, czyni wodę miękką, leczyszczącą i nieczystą skórę i nadaje jej delikatność i białosć. Wypróbowany środek antyseptyczny do pielęgnowania ust i zębów oraz do medycznego użytku. Baczność przy zakupie! Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach po 15, 30 i 75 halerczy. z szczegółowym objaśnieniem. Nigdy bez opakowania! Dalej: Mydło Pasta Białe, Mydło z Boraksu cesarsk., Mydło z liliowego mleka, Mydło Tola, Proszek na szczy z boraksu cesarsk., i Puder na skórę z ces. boraksu. Jedyny wytwórca dla Austro-Węgier: GOTTLIEB VOITH. Wiedeń III/1. 7374

J. Reif

specjalności gumowe
tylko pierwszej jakości wyroby
tuzin po k. 2, 4, 6, 8, 10, do 16
Wysyłka pod dyskrety. — Cen-
niki darmo.

Wiedeń 2253
Brandstätte Nr. 3.

Fa

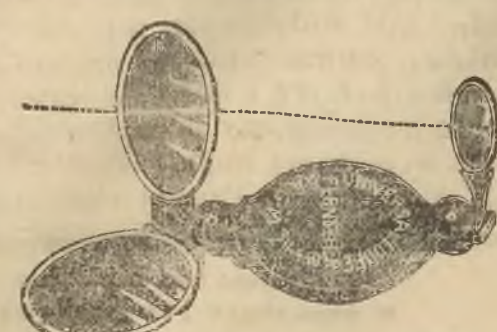
3030
nie znam lepszego i bar-
dziej skutecznego mydła
lekarskiego do pielegno-
wania skóry, szczególnie
zaś do usunięcia piegów
i zyskania delikatnej cery
nad zdawną wypróbowane

Bergmanna Mydło
z mleka liliowego
(marka: 2 górników)
Bergmann & Co. Tetschen a/E
szuka 40 ct. Na składzie u
apteki: Zygm. Ruckera
drog.: A. Hübnera, we
P. Mikolascha Lwo-
i Sp. wie.
O. T. Winklera
i Syna,
A. Beacocka,
Makarowski i Sp.
w drog. J. Kindera. w Stry-
L. Stodowskiego: ju.

Tanie czeskie
pierz na po-
duszki! 5 kilo:
nowe darte k.
9:60, lepsze k.
12, białe mięk-
kie jak puch, darte kor. 18,
24, śnieżnej białosći, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 30.
Wysyłka opłatnie za pobra-
niem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 8905

Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

Emil Lüddemann 7325
agentura drzewna
Schoeneberg obok Berlina



5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo maszyn trykotowych do
pracy domowej. Poszukujemy osób pćci
obojga do robót trykotowych na naszej
maszynie. Prosta i szybka robota domo-
wa przez cały rok. Wiadomości przygo-
towawcze zbyteczne. Odległość nie ma
wpływu, sprzedajemy roboty.

Towarz. maszyn trykotowych do roboty domowej.
THOS. H. WHITTICK & Co.

Praga, Petersplatz 7, I—154. 9309

Ilustrowane
cenniki wy-
syłamy na
provincję
darmo.

Ulgi w spła-
tach wedle
umowy!

Wszystkie z WYSPRZEDAŻY

zwinętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie”
pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki,
portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki,
ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie,
oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem
notaryalnym do l. rep. 12029/5

Owe zapasy, jako też większą część wysor-
towanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej
po bajecznie niskich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na
żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji
chętnie kredytu, wedle usnej lub pisemnej
umowy. — Cenniki ilustrowane wysyłamy na pro-
vincję darmo, za nadesłaniem 10 hl. w znaczkach
pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy

starczą, następujące towary:
Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej
Dywany nad łóżka po zł. 125, 2, 210
salonowe „ 5, 6, 7
Chodniki, metr ct. 15, 20, 25
Portyery, sztuka ct. 60, 75, zł 1
Firanki koronkowe, sztuka ct. 60, 75, zł 1
Kapy na stoły i łóżka zł. 120, 150, 2 zł.
Resztki różnych materij na meble i cho-
dników otrzymać można bajecznie tanio.

Zarząd firmy „Au Louvre”
1454 we Lwowie, ulica Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości
damskich i dziecięcych znajduje się przy
ul. Halickiej 19.

GRIES obok BOZEN

Najłagodniejsza miejscowość klimatyczna i lecznicza
w niemieckim Tyrolu południowym.
Sezon od 1 września do 1 czerwca. — Prospekta przez za-
rząd zakładu. 9304

Superfosfaty

do rozsiewu w obecnej porze na słabe
oziminy jako nawóz powierzchni (Kopfdüngung)
poleca 9465

I. galicyjsk. Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu chemicznego
(przedtem Spółka komand. JUL. WANGA)
we Lwowie ul. Akademicka 8, I. p.

Magazyn orientalny Dr. Niccica i Ski 8584
we Lwowie, pasaż Mikolascha. — Przyjmuje dywany do
naprawy bez śladów — oryginalnie. — Tamże najtańszy skład
dywanów perskich, oraz wiele towarów wschodnich.

Rewolucye

wywołały następujące nowości:

Lupa uniwersalna, dalekovidz

zarazem szkło powiększające, palące, lu-
sterko i zwierciadło oczne, do zupeł. skła-
dania, dające się wygodnie nosić w kieszeni

tylko 70 ct. 9310

LORNETKA

bez zarzutu, znakomita optyka, 8 cm. wys., 10 cm. szer.,
czarna albo w różnobarwne kwiaty w ładnym futerale
tylko złr. 120.

NB. Pojedyncze sztuki wysyła się opłatnie tylko
za nadesłaniem z góry należytości z dodatkiem 25 ct.
na porto. Bogato ilustrowane album z około 2000 ry-
sunków przedmiotów codzienn. użytku i nowości na żą-
danie darmo i opłatnie.

Jedynе źródło zakupu na Austro-Węgry
J. H. Rabinowicz, Wiedeń VII, Lindengasse 2 S

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

37

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą
pary nasyconej i przegrzanej, następczające najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowem
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki
do czyszczenia zboża, siewczarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odelewnia żelaza i metali:

Odelewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego
rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewicza I. 27.